Nr 154 | Niedziela 20 lipca (2 sierpnia) 1908 r. | Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz.	roczni
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„	Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na drugie półrocze!

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że 1 lipca ukończyło się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu Dziennika prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę, należną za drugie półrocze, trzeci kwartał i miesiąc lipiec.

KALENDARZ.

20 (2) Czesława.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Wydział „Letnisk" przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 5—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Z Dalekiego Wschodu.

—:—

Rewolucye i przewroty, jakie się na Bałkanach i w Persyi odbywają, odciągnęły uwagę od Dalekiego Wschodu, gdzie po wojnie rosyjsko-japońskiej zapanował pozorny spokój. A jednak ciche wrzenie, jakie od kilkunastu lat istnieje w granicach olbrzymiego państwa żółtej rasy, nie zmniejsza się bynajmniej. Odbywa się tam, w cesarstwie chińskiem i w krajach doń przylegających, jedna z najciekawszych, najbardziej tajemniczych, a niepokojących rewolucyi wewnętrznych: przeobrażenie, odnowienie ducha żółtej rasy, wskrzeszenie patryotyzmu chińskiego, o którem uczeni nawet powiadają, że nigdy nie istniał. Ta rewolucya psychologiczna objawiła się w działaniach krwawych, przeciwko europejczykom zwróconych: a teraz wieści nadchodzące stamtąd stwierdzają wybuch niebeznej ruchawki, która powstała w okolicach Kiao-Czau, zajętego przez Niemcy, w południowych Chinach i w sąsiednim z niemi Tonkinie. W Tonkinie pojawiły się nawet zbrojne oddziały, walczące z wojskami francuskiemi, a ogół ludności sprzyja tej ruchawce. Podobno rządy gubernatora Beau były barpzo ostre, brutalne i one to wyprowadziły z cierpliwości ospałą, fatalistyczną ludność tubylczą. Dopiero gdy powstał ruch zbrojny, spostrzegło się ministerstwo paryskie i, odwoławszy pana Beau, zamianowało wielkorządcą pana Kłobukowskiego, syna polskich emigrantów po roku 63-im, podobno zręcznego administratora. Dano mu nadzwyczajne pełnomocnictwa i polecono mu zawrzeć z rządem pekińskim traktat wzajemności dla stłumienia ruchu rewolucyjnego, który mniej jest niebezpieczny dla olbrzymiej francuskiej kolonii, złożonej z Kochinchiny, Tonkinu i Anamu, niż dla samych Chin.

A tymczasem w Chinach umiera chorowity i niedołężny cesarz Kuang-Siu, który rozpoczął był przed kilkunastu laty wielkie reformy przy pomocy swego opiekuna, księcia Kunga, ale wskutek rewolucyi reakcyjnej, prowadzonej przez Li-Hung-Czanga, chińskiego Bismarcka, został od tronu usunięty. Wtedy to rządy państwa niebieskiego wzięła w swe ręce ambitna i przebiegła ciotka cesarza, zwana Tsu-Hsi.

Ona z Li-Hung-Czangiem przetrwała wszystkie nieszczęścia, które w ostatnich czasach spadły na Chiny, lecz rychło po zgonie tego doradcy sama się usunęła od rządów. Cesarz Kuang-Siu znowu zasiadł na tronie, ale już był zupełnie niedołężnym, nawet zidyociałym, aż oto teraz umiera, mając lat 37. Nie zostawia potomstwa, więc niewiadomo, kto będzie obwołany cesarzem, bo jest kilku książąt, mających równe prawa do tronu.

Bezkrólewie, którego lada dzień spodziewać się można, grozi więc poważnemi zawikłaniami, a tymczasem w Chinach zmaganie się dwóch prądów: wstecznego z postępowym, to jest chińsko-mandżurskiego z japonofilskim, grozi bliskim kryzysem. Jak wiadomo „młodo"-chińczycy są japonofilami, marzą o wyrzuceniu nienawistnej dynastyi mandżurskiej i o—konstytucyi.

Marzenia te zaczynają wcielać się w czyny.

Oto „North China Daily News" donosi, że wśród urzędników chińskich zaczął się bardzo silny ruch konstytucyjny. Przywódcy ruchu rozesłali do ludzi zamożniejszych, do inteligencyi i do kupców odezwę, nawołującą do wysłania deputacyi do Pekinu. Deputacya ta ma się domagać jaknajszybszego zwołania parlamentu. Tylko w ten sposób będzie można uspokoić ludność.

Podobno w odpowiedzi na te dążenia ukazał się dekret cesarski o tem, jakim warunkom mają odpowiadać przyszli członkowie chińskiej reprezentacyi narodowej.

Mamy więc jakąś prawdziwą „wiosnę narodów" wśród starych kultur, skostniałych cywilizacyi i zwietrzałych państw, co się chyliły do upadku, wywołując pożądliwe plany nienasyconej Europy. **R.**

Przeciw konstytucyi tureckiej.

«Vossische Zeitung» donosi z Konstantynopola: «Komitet wykonawczy federacyi armeńsko-rewolucyjnej uchwalił odrzucić konstytucyę, jako niewystarczającą. Komitet powołuje się na stanowisko, zajęte przez kongres otomański w Paryżu, domagające się ustąpienia sułtana».

„Temps" o spotkaniu w Rewlu.

—

„Temps" w artykule wstępnym w następujący sposób komentuje wizytę prezydenta Fallières'a na wodach rewelskich:

„Z różnych spotkań, które miały lub dopiero będą miały miejsce w czasie podróży prezydenta republiki, jedynie tylko spotkanie rewelskie posiada doniosłość polityczną. Jest to tak widoczne, że niema potrzeby tego dowodzić. Będzie się miało natomiast przyjemność stwierdzenia, że zarówno słowa wygłoszone przez obydwóch naczelników państw, jak i samo spotkanie, odpowiadają potrzebom sytuacyi.

„Przemawiając pierwszym, Cesarz rosyjski stwierdził „stałą wolę dwóch państw zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych przykładania się do utrzymania i ustalenia pokoju światowego". Czyż kto z dobrą wiarą mógłby wątpić o tej dobrej woli? Prezydent republiki powtórzył słowa Cesarza, podkreślając tym sposobem identyczność poglądów na cele sojuszu.

„Bardzo szczęśliwie wskazał jednem słowem na środek, który obaj sprzymierzeńcy uważają za konieczny do osiągnięcia celu. Środek ów—to „równowaga". I to jedno słowo, figurujące, o ile się nie mylimy, po raz pierwszy w rozmowach oficyalnych, przedstawia w krótkości ogromnie dokładnie francuzom i rosyanom wartość łączącego ich przymierza. Dla równowagi przed 17 laty zawarty został sojusz. Dla równowagi trzeba utrzymywać jego podstawę polityczną, podnosić jego dyplomatyczne znaczenie i wzmacniać podtrzymujące go środki militarne.

„Zbyt często narody przy codziennem regulowaniu spraw tracą z oczu wielkie wytyczne ich działalności. Francya i Rosya od czasu zawarcia sojuszu popełniały ten błąd i w jednoczesności niepowodzeń doznanych mogły znaleźć dowód wspólności łączących je interesów. Zawarcie sojuszu franko-rosyjskiego zaznaczyło w historyi Europy początek nowego okresu. Od r. 1871 w Europie dominowały Niemcy. Przez sojusz austryacki na razie, później zaś przez sojusz włoski, Bismarck utrwalił dyplomatycznie powodzenie wojenne z r. 1866 i 1870.

„Trójprzymierze wznosiło się w pośród rozdrobnienia mocarstw, z których wszystkie były osłabione wskutek odosobnienia. Nic nie mogło się oprzec naciskowi Niemiec. Dominowały one nad światem przy pomocy pokoju, nie potrzebując się uciekać do wojny. Aby ta sytuacya się zmodyfikowała, aby pokój ten się wyrównał i przestał być gnębiącym, trzeba było, aby nowe ugrupowania polityczne zrównoważyły trójprzymierze.

„Sojusz franko-rosyjski był pierwszem usiłowaniem zrównoważenia. Był więc on z tego tytułu bardziej jeszcze aktem sprawiedliwości europejskiej, niż aktem użyteczności franko-rosyjskiej. I oto dlatego, że obydwaj sprzymierzeńcy zapomnieli o tym momencie, ponieśli oni chwilowe klęski: Rosya — w Azyi, Francya — w Afryce. Załatwienie swych interesów specyalnych, a nie podporządkowywanie ich zasadzie równowagi europejskiej zaabsorbowało obydwa państwa zupełnie.

„Rosya zagłębiła się w Mandżuryi, Francya zahypnotyzowała się Marokkiem, nie rozumiejąc, że aby zwyciężyć czy to w Mandżuryi, czy to w Marokku niezbędnym warunkiem jest niezmniejszanie europejskiej wagi sojuszu. Podwójny ten i równolegle popełniony błąd przywrócił Niemcom dominujące znaczenie w Europie, utracone w roku 1891.

„Dowiódł on zarazem, że gwarancya franko-rosyjska nie wystarcza sama do utrzymania dwóch szal w stałej równowadze. Zrodziły się z tego, pomimo przeszkód, ostatnie zbliżenia, z których najważniejszemi są zbliżenie anglo-francuskie i anglo-rosyjskie, nowe czynniki, choć źle przez niektórych zrozumiane, dążące do utrzymania pokoju przez zachowanie równowagi.

„Jak to sir E. Grey słusznie zaznaczył w swej ostatniej mowie, nikt nie ma prawa powątpiewać o uprawnieniu tych porozumień. Nie są one skierowane bynajmniej ani przeciwko Niemcom, ani przeciwko ich sprzymierzeńcom, ale przeciwko możliwemu powstaniu hegemonii niemieckiej, wprowadzonej przez Bismarcka i odzyskanej chwilowo w r. 1905 przez Bülowa, tej hegemonii, która na kongresie berlińskim dyktowała prawa Europie i która przed trzema laty zwykłą groźbą usunęła od władzy ministra francuskiego spraw zagranicznych. Raz gwarancye równości są stworzone i przyjęte, to mocarstwa, z nich korzystające, są gotowe podtrzymywać z Niemcami stosunki najbardziej poprawne i z największą kurtuazyą prowadzić z niemi układy i zawierać umowy, które okazałyby się potrzebne.

„Nie zaprzeczają one i nigdy nie zaprzeczały Niemcom prawa posiadania 2-ch sojuszników. Domagają się tylko podobnych praw w sprawie przyjaźni i sojuszów. Czyż jest lekkomyślnością mieć nadzieję, że na tej słusznej podstawie Europa zazna długich dni pokoju i dobrobytu.

„Dodamy jeszcze jedno, że równowaga dyplomatyczna jest tylko wyrazem innej równowagi — tej, która rzeczywiste ma znaczenie — równowagi militarnej. Jeśli Francya i Rosya sprzymierzone w porozumieniu z Anglią chcą na zasadzie równości gwarantować obecny stan Europy, to w siłach swoich armii znajdą możność dobrego prowadzenia swojej polityki pokojowej. Sojusze nie zdają się na nic, jeśli łączą słabych.

„Prezydent i Cesarz wygłosili pożyteczne słowa. Mogli oni z korzyścią je uzupełnić przypominając, że wojska Francyi i Rosyi są niezbędną podstawą skuteczności dyplomatycznej ich sojuszu.

„Oba kraje zaprzyjaźnione i sprzymierzone zrozumiałyby jeszcze lepiej obowiązek, jaki mają—wzmacniać dla pewności pokoju swoją siłą wojenną".

Turcy warszawscy wobec konstytucyi.

—

«Kuryer Warszawski» donosi: «Wśród poddanych tureckich, których liczba w Warszawie wynosi przeszło 300 osób, wieść o obwołaniu konstytucyi w Turcyi sprawiła wielkie wrażenie. W sobotę wieczorem u jednego z turków odbyła się narada, na której oprócz współwyznawców gospodarza byli też chrześcijanie tureccy. Wynikiem narady było, że nazajutrz wyjechali dwaj delegaci do Konstantynopola, a jeden do Petersburga, do tamtejszej ambasady tureckiej.

«Wielu poddanych tureckich, rozsianych po naszych miastach i po Cesarstwie, w razie utrwalenia się konstytucyi, niewątpliwie powróci do Turcyi. Jednakże wielu ze starszych obywateli państwa otomańskiego, zamieszkałych tutaj, przez czarne okulary patrzy na przewrót dokonany w Turcyi, twierdząc ze smutkiem, że byli już raz świadkami czegoś podobnego i skończyło się to na przywróceniu dawnego stanu rzeczy. Większość ich z tego powodu wolała emigrować. Młodsi turcy są jednak pełni wiary i z zapałem mówią o ruchu młodotureckim».

Wojna jest niemożliwą.

—

Tak twierdzi pruski sztabowiec, generał von Blume, w rozprawie pod tytułem: „Jak się od r. 1871-go zmieniły warunki prowadzenia wojny".

Powiada on: „Wszystkie mocarstwa kontynentalne przyjęły niemiecką zasadę: „naród pod bronią", konieczną w Niemczech po roku 1871-ym dla zabezpieczenia zysków, jakie on przyniósł. Powszechne naśladownictwo tej „czasowej zasady" zmieniło ją w stałą, której dziś niepodobna zmienić nietylko z powodów międzynarodowych, ale także dlatego, że demokratyzm nakłada na ludzi obowiązek służenia państwu pod bronią. Czem większa ludność, tem więcej żołnierzy, a dopóki oni są, nie można przerwać wojny, ponieważ jej stawka zawsze będzie olbrzymia. Naturalnie, jest to twierdzenie tylko teoretyczne, ale w rozważaniach teoretycznych trzeba mówić tylko o teoryi. Otóż ona orzeka, że po to są żołnierze, aby wszyscy do ostatniego wyszli w pole. W tym celu robią się też ustawiczne udoskonalenia w mobilizacyi. W r. 1870—71-ym Niemcy ogółem wystawiły 462,300 piechoty, 56,800 jazdy i 1584 dział. Przekarmienie tej armii przedstawiało pod koniec wojny, zwłaszcza w grudniu i styczniu, takie trudności, że wprost niepodobna było skutecznie operować przeciw francuskiej armii wogezkiej. Jakże zwiększą się te trudności teraz, gdy Niemcy mogą, a więc i muszą wystawić 4 i pół mil. żołnierzy!

Wojna rosyjsko-japońska wykazała, że nadzwyczajnie wzrosła skuteczność ognia działowego i karabinowego, a jednocześnie spotęgował się demoralizujący wpływ ognia na żołnierzy, których trudno utrzymać w karności. Tymczasem operowanie ogromnemi masami przedłuża bitwy. W 18-tu wielkich bojach francusko-niemieckich ubyło po obu stronach 7% żołnierzy, a w 4-ch wielkich bojach w Mandżuryi ubyło japończykom 20·4%, a rosyanom 16·7%. Wszystkie bitwy niemiecko-francuskie razem trwały 27 dni, a tylko 4 wielkie w Mandżuryi przedłużyły się do dni 40 tu — i wojska już były niezdolne do wojny z powodu moralnego wyczerpania. A zatem przyszła wojna będzie bez rezultatu bojowego. Wojna w Mandżuryi kosztowała obie strony razem 7 miliardów 29 milionów marek. Licząc koszta w tym samym stosunku, Niemcy wydałyby na wojnę taką jak w r. 1870—71, 12 miliardów marek. Skąd je wziąć? Zatem wojna jest po prostu niemożliwa.

Obrona Danii.

Komisya obrony narodowej w Danii, utworzona w r. 1902, złożyła nareszcie rządowi i riksdagowi program obrony, który zawiera się w następujących 4 punktach.

1) Ufortyfikowanie grupy wysp Zelandzkich, stolicy i wód wewnętrznych.

2) Ufortyfikowanie wysp Langelandu i Fionii, które mogą stanowić opór pierwszemu naporowi wroga.

3) Ufortyfikowanie wysp i wód zewnętrznych Jutlandyi w zatoce Aarhuus i na południu tej zatoki.

4) Nadzór nad granicą lądową i zaopatrzenie portów i fiordów Jutlandyi w siłę zbrojną, która, w razie poważnej próby wylądowania nieprzyjaciela mogłaby również stawić czoło pierwszemu naporowi.

Dla wykonania tego programu potrzeba przedewszystkiem, aby służba wojskowa obejmowała nie 43 a 53% ogółu ludności i aby obniżono lata stających do konskrypcyi z 22 na 20.

Ilość rekrutów zwiększyłaby się w ten sposób o 3,000 osób, z których 2,700 oddanoby do kawaleryi. Komisya proponuje utworzenie dwóch armii—wschodniej, składającej się z 2 dywizyi i 80 armat i zachodniej, z 1 dywizyi i 40 armat polowych.

Co się tyczy marynarki wojennej, komisya jest za utworzeniem 2-ch eskadr—czynnej, składającej się z 4 statków do ochrony wybrzeży, 40 statków podwodnych, 24 torpedowców, 2 statków do zakładania min i 12 torpedowych łodzi automobilowych; eskadra zapasowa składać się ma z 2 statków do ochrony wybrzeży, 20 torpedowców i statków podwodnych. Dla prędszego urzeczywistnienia tego programu administracya otrzyma zapomogę w kwocie 9 mil. koron i budżet roczny ministerstwa marynarki zwiększony zostanie o 1,400,000 koron.

Polscy socyaliści a gimnazyum cieszyńskie.

„Nowa Reforma“ nawołuje ludność polską na Śląsku, aby dzieci swe do szkół polskich posyłała. Pisząc o polskiem gimnazyum w Cieszynie, „Nowa Reforma“ dochodzi do wniosku, że

«kilkunastoletnia egzystencya polskiego gimnazyum w Cieszynie w zupełności, na punkcie frekwencyi, usprawiedliwia jego założenie. Frekwencya ta powinna, ze względu na liczbę ludności polskiej na Śląsku, być większa, to rzecz inna i tego się domagamy. Atoli nie mamy dość słów na napiętnowanie nieuczciwości i niesumienności krakowskiego organu socyalnej demokracyi («Naprzodu»), który z liczby uczniów tej szkoły wysnuwa wniosek, że to «gimnazyum, o które całe społeczeństwo z takim trudem walczyło, nietylko nie rozwija się, lecz przeciwnie upada (sic!) i grozi mu poważne niebezpieczeństwo zamknięcia przez rząd».

«Z tych wywodów organu posła ziemi śląskiej, p. Daszyńskiego, przebija przedwczesna radość, że rząd zamknie wreszcie tę szkołę, o którą rzeczywiście walczyło «całe społeczeństwo» z wyjątkiem socyalistów, mieniących się «polskimi»,— bo ci rozbijali wiece w Cieszynie, na których to «społeczeństwo» o polskie gimnazyum się upominało. Widocznie towarzyszom posła Daszyńskiego, redaktora i wydawcy «Naprzodu», nie na rękę jest ta szkoła, z której wyjdą wykształceni i samodzielni obywatele, nie potrzebujący szukać wiedzy i «uświadomienia» na wiecach socyalistycznych.

«To nawoływanie rządu niemieckiego na Śląsku, aby zamknął «upadające» gimnazyum polskie w Cieszynie, -- pozostanie oczywiście bez skutku już z tego powodu, że nieprawdą jest, jakoby to gimnazyum upadało i że rząd, aczkolwiek niemiecki, musi być uczciwszym od «Naprzodu», bo wie, że raz nam przyznanych praw odbierać mu nie wolno.

«Przy tej sposobności przypomnieć musimy, że «polscy» socyaliści nie przyczyniają się w niczem do akcyi w zakresie szkolnictwa. Nie założyli ani jednej polskiej szkoły, — ale aż nadto wiele dokładają sił, aby sparaliżować wytężającą pracę społeczeństwa polskiego, zdążającą do rozszerzenia nauki elementarnej i wyższej wśród najszerszych sfer ludności».

Bośnia i Hercegowina.

—o—

Bośnia i Hercegowina, okupowane przez Austro-Węgry, a zamieszkałe przez ludność mahometańską, nie posiadają dotąd rządu konstytucyjnego. To też ogłoszenie konstytucyi w Turcyi musiało żywym echem odbić się w tych krajach. Wobec tej sytuacyi zwrócił się współpracownik „Deutsch nationale Correspondenz“ po informacye do ministerstwa wspólnego, zarządzającego krajami okupowanymi.

Na zapytanie, czy rząd wspólny nie zaprowadzi teraz urządzeń konstytucyjnych w Bośni — szef sekcyi ministerstwa dał taką odpowiedź:

„W Bośni i Hercegowinie ruch młodoturecki nie jest niczem nowem. Łatwo to pojąć. Idee nowożytne pozyskują łatwo zwolenników wśród wszystkich ludów, stykających się stale z przedstawicielami kultury, co się właśnie dzieje w owych prowincyach. Jeżeli więc ruch młodoturecki istniał w owych prowincyach, okupowanych jeszcze przed wskrzeszeniem konstytucyi tureckiej, i to w kierunku postępu kulturalnego, także w dziedzinie parlamentaryzmu, to przecież trudno przypuszczać, aby obecne wypadki bałkańskie wywołały jakikolwiek efekt bezpośredni, albo wypadki polityczne w Bośni i w Hercegowinie.

„Rzecz jasna, że mahometanie naszych prowincyi będą teraz występowali z większą pewnością siebie, niż dotychczas, ponieważ ich tureccy współwyznawcy będą teraz posiadali prawo do konstytucyi i współudział w rządzie. Ruch młodoturecki nie przedstawia dla nas niebezpieczeństwa. Już dlatego nie, że się objawił w sposób bardzo naiwny.

„Jestem też przekonany, że przywódcy obecnego rządu wnet znikną z powierzchni życia politycznego. Najnowsze wypadki chwilowo nie wywrą najmniejszego wpływu na postępowanie rządu austryacko-węgierskiego w prowincyach okupowanych. Chyba, że wśród ludności silnie się zarysuje życzenie otrzymania przedstawicielstwa, naprzykład sejmu prowincyonalnego.

„Na razie bar. Burian nie chce jeszcze dać krajowi własnej konstytucyi. Uważa on ludność za niedojrzałą do takiej reformy. Lecz to jest tylko osobisty pogląd ministra. Stosunki w owych prowincyach sprawiają, że rząd wspólny zajmuje wobec przeprowadzenia konstytucyi w Bośni i Hercegowinie stanowisko wyczekujące. Chce się przekonać, jakim torem pójdą sprawy w Turcyi. Już poprzednio bowiem się pokazało, że choćby tylko słabe popuszczenie cugli administracyjnych prowadzi niestety do przekroczeń i epizodów. Łatwo zrozumieć ów objaw, uwzględniając skład ludności, aż trzech grup wyznaniowych (chorwatów-katolików, serbów-prawosławnych, mahometan).

„Program wspólnego rządu wytknął sobie już od dłuższego czasu stworzenie przedstawicielstwa ludowego dla tych prowincyi. Nasamprzód rozszerzono autonomię gmin bośniacko hercegowińskich. Teraz robi się przygotowanie, aby założyć wydziały powiatowe. Dzięki tym ostatnim ludność będzie miała sposobność poznania odpowiedzialności i obowiązków, złączonych z udziałem w administracyi. Jedno jest rzeczą pewną. W najbliższym czasie nie należy się spodziewać stworzenia sejmu prowincyonalnego w Bośni i Hercegowinie.“

Polskie zdobycze.

Dobra Grzybno w W. Ks. Poznańskiem obszaru 1,150 morgów przeszły z rąk niemieckich w polskie.

«Kreuz. Ztg» donosi, że p. Marcin Biedermann zamierza nabyć dobra Laskowice w powiecie sztumskim (Prusy zachodnie). Laskowice obejmują 15.000 morgów i są własnością członka pruskiej izby panów, Gordona, niemca. Układy posunęły się tak daleko, że już w czasie najbliższym można spodziewać się przewłaszczenia. Pismo konserwatywne usiłuje jeszcze w chwili ostatniej odwieść p. Gordona od sprzedania swego majątku i oświadcza, że przejście Laskowic w ręce polskie byłoby straszliwą klęską dla niemczyzny w powiecie świeckim.

Dodamy, że dobra te, już od stu lat znajdują się w rękach niemieckich.

«Rawitscher Ztg» skarży się, że od czasu, gdy położoną w pobliżu Rawicza wioskę Sierakowsko przechrzczono na «Wilhelmsgrund», jedno gospodarstwo po drugiem przechodzi tam z rąk niemieckich w polskie. W zeszłym tygodniu jeden niemiec sprzedał swe gospodarstwo polakowi, a w tych dniach dwaj inni uczynią to samo.

Okazuje się, że niemczenie starych nazw polskich nie wystarczy jeszcze na utrzymanie danej miejscowości dla «kultury niemieckiej».

„Wojma“.

W sprawie „Wojmy“—pisze finlandzki korespondent „Słowa“ petersburskiego—wypowiedział się niedawno aboski *Hofgericht*, któremu prokurator senatu polecił przeprowadzenie śledztwa pierwiastkowego. W swojej opinii *Hofgericht* zaznacza, że działalność „Wojmy“ nie zawierała w sobie nic nieprawnego, a okólniki, które są przypisywane temu związkowi, są sfałszowane. Należy tu dodać, że śledztwo ciągnęło się już oddawna; *Hofgericht* nie poprzestał na badaniu tylko zarządu „Wojmy“, ale poddał jemu cały szereg osób, biorących jakikolwiek udział w tajnem wwożeniu broni do kraju, tak i dostarczających prasie różnych wiadomości o „Wojmie“. Można byłoby wobec tego przypuszczać, że wyniki śledztwa przekonają tych, którzy hałasowali z powodu działalności „Wojmy“, że strachy ich były przedwczesne. W wyobraźni prasy reakcyjnej „Wojma“— to olbrzymia tajna organizacya, do której należy cała prawie dorosła ludność w kraju, która posiada olbrzymie składy broni i zamyśla o odłączeniu Finlandyi od Rosyi. Ale potrzeba zupełnie nie znać Finlandyi, aby powiedzieć taki nonsens.

„W rzeczywistości zaostrzenie stosunków między obydwoma narodowościami Finlandyi,—szwedami i finami, a także między poszczególnymi warstwami społeczeństwa o tyle jest silne, że nie może być mowy o jakimkolwiek ogólnym spisku. Samo platoniczne dążenie wywołałoby krytykę i sądy prasy partyjnej. Skąd przecież czerpała wiadomości o „Wojmie“ prasa rosyjska, jak nie z polemiki socyalistycznej i starofińskiej prasy.

„Te wiadomości, zaczerpnięte z prasy wrogiej dla „Wojmy“, podtrzymane sfałszowanymi okólnikami, które pojawiły się niewiadomo skąd, były źródłem przesadzonych opowieści. *Hofgericht* w czasie śledztwa próbował zbadać pochodzenie sfałszowanych dokumentów i żądał przedstawienia ich oryginałów, ale żądania tego nie uwzględniono, a ten epizod z historyi „Wojmy“ pozostanie nazawsze tajemnicą“.

Lordowie a izba gmin.

Pewien członek parlamentu angielskiego oświadczył korespondentowi «Temps», że rząd nie zapatruje się tragicznie na groźbę konfliktu konstytucyjnego, spowodowanego przez przyjęcie w izbie lordów poprawki lorda Cromera w projekcie o ubezpieczeniu robotników. Poprawka ta, ograniczająca działalność tej ustawy do r. 1915-go, przyjętą została pomimo oświadczenia lorda kanclerza, że zawiera ona pogwałcenie przywilejów izby gmin. Lordowie, według tradycyi konstytucyjnej, nie mają prawa zmieniać projektów finansowych.

Rząd projektuje poprostu odrzucenie tej poprawki przez izbę gmin, sądzą bowiem, że lordowie, którzy chcieli manifestacyi platonicznej, ulegną; w razie przeciwnym minister nie cofnie się przed rozwiązaniem tembardziej, że popularny ten środek zawierałby doskonałą platformę wyborczą. Alę właśnie z tego względu wątpliwem jest, czy lordowie wytrwają.

Z prasy rosyjskiej.

—:—

„Kijewskija Wiesti“ zaznaczają, że pomiędzy pięknymi frazesami praskimi o wolności i braterstwie, a smutną rzeczywistością istnieje olbrzymia przepaść. Na dowód przytaczają fakt następujący:

«Jak wiadomo, społeczeństwo polskie przygotowuje się do uczczenia w roku przyszłym stuletniego jubileuszu urodzin wielkiego swego poety, Juliusza Słowackiego. Komitet jubileuszowy, utworzony w lutym r. b., chciał się ulegalizować i zwrócił się z odpowiedniem podaniem do władz miejscowych, ale odpowiedziano mu odmownie. Adam hr. Krasiński, w imieniu komitetu, zwrócił się poraz drugi do gen.-gubernatora Skałona, wskutek czego sprawę skierowano do ministerstwa. Ale z Petersburga przyszła niedawno odpowiedź, że nie uznano tam za możliwe ulegalizować komitet, motywy zaś tej decyzyi są nieznane.

«Tak więc pamięć narodowego poety polskiego nie może być uczczona w «Przywiślinju», bo obchód jubileuszowy uznano za szkodliwy dla spokoju w kraju. Teraz już zabronione są nawet takie przejawy uczuć narodowych polskich, na jakie pozwalano dawniej, kiedy stawiano pomnik Mickiewiczowi w Warszawie. Jeżeli można było obchodzić jubileusz Mickiewicza, to dlaczego nie można uczynić tego samego w stosunku do Słowackiego? Rozwiązać to zagadnienie chyba mogliby tylko ci korespondenci «Nowego Wremieni», którzy dowodzili, że uroczysty pogrzeb Konrada Pruszyńskiego, zmarłego niedawno w Warszawie, był manifestacyą narodową, i że ostatnią posługę narodu, oddaną pracownikowi na niwie oświaty, należy zaliczyć na karb przestępstw polaków“.

Zjazd praski znalazł wreszcie oddźwięk i na szpaltach organu urzędowego.

„Idea niezbędnego zjednoczenia słowiańszczyzny — pisze „Rossija“ — istnieje oddawna w umysłach najlepszych przedstawicieli rasy, ale chwilami zacierała się ona jakoś, ustępowała na drugi plan i przestawała odegrywać rolę decydującego czynnika w życiu słowiańszczyzny. Obecnie jesteśmy świadkami odrodzenia tej wielkiej idei, która niewątpliwie wcześniej czy później zostanie praktycznie urzeczywistniona i przywróci słowiańszczyznie tę wybitną rolę, do jakiej w rodzinie narodów europejskich jest ona powołana.

„Naturalnie, jesteśmy świadkami dopiero początków olbrzymiej twórczej pracy, której trzeba będzie dokonać, aby przejść od platonicznych dezyderatów w sferę praktycznego urzeczywistnienia wielkich ideałów ogólnej jedności i braterstwa, o których tak dużo mówiono na konferencyi praskiej.

„Przeciwnicy słowiańszczyzny wogóle, a idei jej zjednoczenia w szczególności, nie zapomnieli zaznaczyć, że w historyi narodów słowiańskich nie po raz pierwszy zdarzają się uroczyste bratania. Kończyły się one zawsze całym szeregiem smutnych nieporozumień, a czasem otwartem zerwaniem stosunków narodowości poszczególnych.

„Przypomnienie to zgodne jest, niestety, z prawdą i nie my będziemy obalać to, co jest zapisane na stronicach historyi. Ale, mówiąc w ten sposób, przeciwnicy słowiańszczyzny zdają się ignorować tę nadzwyczajną ewolucyę, która się odbyła w narodowem pojęciu ludów słowiańskich i która coraz bardziej wpaja w nie przekonanie, że tylko przez ścisłe zjednoczenie kulturalne, na gruncie zapomnienia dawnych kłótni, słabsze jednostki wielkiej słowiańskiej rodziny potrafią zachować swoją odrębność narodową w walce z wrogimi słowiańszczyznie żywiołami“.

Jest to bardzo znamienne, że i „Rossija“ podkreśla ewolucyę w pojęciach ludów słowiańskich, która od starego panslawizmu doprowadziła do nowych haseł praskich. Bądź co bądź panowie Gurland et C-ie dość dwuznacznie wyglądają, wznosząc hymn na cześć wolności i równości narodów słowiańskich.

„Słowo“ zwraca uwagę na charakterystyczny okólnik petersburskiej Agencyi telegraficznej.

„W okólniku tym Agencya nakazuje swoim prowincyonalnym korespondentom zwrócić szczególniejszą uwagę na te fakty w miejscowem życiu, które świadczą „o przychodzeniu kraju do stanu coraz bardziej normalnego, do życia zdrowego i spokojnego, wolnego od objawów rewolucyjnych“. Dalej zalecane jest komunikowanie w telegramach faktów „umocnienia uczuć religijnych, podniesienia moralności, obudzenia w ludzie świadomości narodowej, zaufania do organów rządowych“ i t. d., jednem słowem komunikowanie tak zwanych „pomyślnych“ wiadomości.

„W okólniku tym znajduje się pośrednie uznanie jednego, rzeczywiście bardzo ważnego faktu naszego życia — mianowicie zmniejszenia grabieży, rozbojów i wszelkiego rodzaju gwałtów pośród różnych żywiołów ludności. Uspokojenie kraju zaznacza się coraz bardziej.

„Ale uspokojenie i normalne, zdrowe życie— są to dwie rzeczy różne. I tylko urzędnicza psychika kierowników petersburskiej Agencyi telegraficznej może dojrzeć w obecnem uspokojeniu „normalny stan, zdrowo i spokojne życie“. Tego niema, bo niema warunków zdrowego i normalnego życia. Nie można je odnajdywać w zastoju społecznym, który w obecnym czasie jest najwięcej charakterystycznym w kraju objawem. Dokąd spojrzeć — wszędzie ten zastój. Nie widzieliśmy i nie widzimy ani podniesienia ducha w społeczeństwie, ani nowych, o szerokim charakterze przedsięwzięć praktycznych. A przytem wszystkiemu, co nowe, co zaczyna się dopiero formować, stawiane są przeszkody od pierwszych kroków. Obudzonym siłom kraju zamknięto drogę zdrowej i spokojnej pracy twórczej. W dawnych miejscowych formach życia duch twórczy nie może się objawić. I dlatego korespondenci Agencyi nie zanotują napewno nic z zakresu zjawisk „pomyślnych“.

O toastach, wygłoszonych w Rewlu, pisze „Riecz“:

«Wielkie polityczne znaczenie toastów leży w tej ich części, która dotyczy aktualnej kwestyi utrzymania i umocnienia pokoju powszechnego. Już w roku 1896, na obiedzie w pałacu Elizejskim, poprzednik Armanda Fallieres'a powiedział że «sojusz potężnego cesarstwa i pracowitej republiki wywarł już wpływ zbawienny na pokój powszechny», ale dopiero teraz tak stanowczo zaznaczono, że zawarty dla obrony zobopólnych interesów sojusz «jest gwarancyą równowagi w Europie» i że nieugięta wola obydwu zaprzyjaźnionych krajów będzie wpływała na utrzymanie pokoju. Dosłowne powtórzenie tych zdań w toaście prezydenta świadczy, że w nich właśnie zawarty jest cały sens i podstawowe zadanie sojuszu».

O mezaliansach Wilhelma II złośliwie pisze „Gołos Moskwy“:

«Cesarzowi Wilhelmowi zadziwiająco niepowodzi się z przyjaciółmi jak «wewnętrznymi», tak i «zewnętrznymi». Jego najbliższy przyjaciel, hr. Eulenburg, kończy swój żywot na ławie oskarżonych, hrabia Moltke «wyjechał niewiadomo dokąd», przekładając skromne przebywanie w niewiadomości nad spotkanie z Temidą, która nareszcie otworzyła oczy.

«Z zewnętrznymi przyjaciółmi jeszcze gorzej: na austryackiej przyjaźni, jak wiadomo, polegać nigdy nie można. Włochy zdradziły już raz w Algeciras, a jeszcze podejrzaniej zachowują się w Macedonii, Turcya... zaledwo zdążył Wilhelm zaręczyć się z nią na wieczny związek miłości i wierności, aż oto ukazała ona zdziwionej Europie zupełnie odmienne oblicze.

«Pomyśleć tylko: tyle lat musztrowali pruscy generałowie armię turecką, jako ewentualnego pomocnika w starciu z Rosyą, a ona zamiast walecznej służby niemieckiej ojczyźnie zajęła się raptem detronizacyą przyjaciela cesarskiego, padyszacha, i ogłoszeniem równouprawnienia słowian».

Bank włościański.

—:—:—

Od 1 do 15 czerwca 1908 roku rada wspólna zarządów banków włościańskiego i szlacheckiego, według informacyi „Kraju“ rozważyła 113 tranzakcyi w sprawie kupna majątków, przez Bank włościański. Z tych 33 tranzakcye odrzuciła, 5 zwróciła, żądając uzupełnienia, 3 skierowała według art. 43 ustawy bankowej, na kupno 72 majątków udzieliła pozwolenia. Z ogólnej liczby majątków, na których kupno Bank włościański uzyskał pozwolenie, 61 majątków, liczących 39,319 dzies., ocenionych przez właścicieli na 5,424,524 rb., po 138 rb. za dziesięcinę, Bank ocenił na 3,670,828 rb., po 93 rb. za dzies. Za 7 majątków, liczących 3,578 dziesięcin, bez podanej przez właścicieli ceny, Bank proponuje 440,950 rb., po 123 rb. za dzies., i 4 majątki, liczące 2,530 dzies. Bank zamierza nabyć z licytacyi za 133,400 rb., po 72 rb. za dziesięcinę. Razem od 3 listopada 1905 r. do 15 czerwca r. b. Bank włościański otrzymał pozwolenie na zawarcie 4,847 tranzakcyi na 5,403,662 dziesięcin za 591,975,730 rb. Między 1 a 15 czerwca r. b. rada i filie miejscowe włościańskiego Banku ziemskiego rozważyły 404 tranzakcye w sprawie nabycia ziemi przez włościan bezpośrednio od właścicieli za pośrednictwem Banku. Na zawarcie 104 tranzakcyi Bank odmówił pożyczki, 3 tranzakcye zwrócono w celu uzupełnienia, 292 tranzakcye otrzymały pozwolenie, z nich 238 od rady, 54 od filii Banku. Nabywany przez włościan grunt znajduje się w 40 guberniach i wynosi 34,109 dzies. Cena, żądana przez właścicieli gruntu, wynosi 4,681,091 rb., po 137 rb., za dziesięcinę. Ocena Banku wynosi 4,079,003 rb., po 120 rb. za dziesięcinę. Na kupno i pod zastaw tego gruntu udzielono pożyczki 3,773,080 rb., po 111 rb. na dziesięcinę. Liczba ogólna tranzakcyi wraz z dawnemi od 13 listopada 1905 r., na które udzielono pożyczki, przynosi 3,046 na 2,173,884 dziesięcin za 286,950,659 rb. Pożyczka bankowa równa się 241,332,007 rb. od 1 do 15 czerwca r. b. rada Banku, jego filie czasowe i miejscowe pozwoliły na zawarcie 300 tranzakcyi na nabycie przez włościan gruntu od Banku w ilości 18,616 dziesięcin za 1,544,724 rb., po 83 rb. za dzies. Pożyczka równa się 1,456,470 rb. po 78 rb. na dziesięcinę. Ogólna liczba tranzakcyi na nabycie przez włościan gruntu od Banku od 3 listopada 1905 r. równa się 6,967. Ilość gruntu wynosi 546,057 dziesięcin na 55,766,454 rb., po 102 rb. za dziesięcinę. Udzielono na to kupno 53,832,031 rb. pożyczki, po 99 rb. na dziesięcinę. Poza tem w tym samym czasie pozwolono sprzedać za gotówkę 146 działów, liczących 10,973 dziesięcin, za 523,630 rb. Nabywcami tych gruntów są przeważnie włościanie i mieszczanie (70 proc.)

Abdul Hamid II.

—:—

Nadanie Turcyi konstytucyi oczy całego świata zwróciły na tajemniczy Ildiz Kiosk—rezydencyę Abdul Hamid Chana II 34 ego sułtana z dynastyi Osmanów. Kroniki anegdotyczne, którym życie i obyczaj innych europejskich władców, tak dobrze, tak poufnie nieraz są znane — do Ildiz Kiosku nie mają tak łatwego, jak gdzieindziej przystępu. Życie prywatne padyszacha otoczone jest murem tajemnicy, zawartej na siedm pieczęci. Z europejskich gości tylko najwyższe osobistości ze świata dyplomatycznego uzyskać mogą wstęp do Yldiz Kiosku. Jeszcze więcej strzeże się sułtan własnych swych poddanych. Audyencye osobiste otrzymują tylko najprzedniejsi urzędnicy państwa i dworu.

Połączone zaś są one z wielce utrudniającemi formalnościami. Przyboczna gwardya albańska czuwa nieustannie nad sułtanem, bez „glejtu“ jej naczelnika, nawet minister pojawić się nie może przed obliczem władcy. Straży tej jest aż sześć kordonów, dobór żołnierzy gwardyi dokonywa się z wielką i zaciętą rywalizacyą poszczególnych narodowości, składających gwardyę. Czasem zdobywa się ona na gest pretoryański. Jak niegdyś cesarzowie rzymscy tajemną nieraz odczuwali trwogę przed swą pałacową kohortą, tak i obecnie podobno wielki padyszach drży nieraz przed swą strażą „albańską“. Opowiadają o tem niejedną charakterystyczną anegdotę.

Kiedyś, podczas przechadzki sułtana w parku dwaj żołnierze straży strzelili doń. W gwardyi zapanowało wzburzenie i tłumaczono zamach tem, że sułtan powołał do jej szeregów „ludzi obcych“ — czarnogórców. Abdul Hamid nie miał odwagi nakazać śledztwa. Obdarował upominkami pieniężnemi sprawców zamachu i „zajście“ całe puścił w niepamięć.

Od lat wielu „potęga ottomańska“ — państwo tureckie nosi charakterystyczny przydomek „chorego człowieka“. Nazwa ta dosłownie stosuje się do władcy Turcyi. Od lat szeregu cierpi on chronicznie na nerkową chorobę. Podobno dolegliwości tej choroby łatwo usunięte byćby mogły przez operacyę, lecz operacyi tej sułtan tak się lęka, że przekonać go nie potrafiły zachęty najsłynniejszych lekarzy, których co roku z całej Europy wzywa.

Zasadniczemi cechami charakteru Abdul Hamida są: nieufność, niestałość i kapryśne usposobienie. I tak, nie ma właściwie stałego miejsca zamieszkania.

Dręczony ciągłą podejrzliwością, przeprowadza się ustawicznie z jednego do drugiego pawilonu, których w olbrzymim parku Ildiz Kiosku jest przeszło trzydzieści. Nie śpi więcej nigdy nad cztery godziny, zaledwie kosztując jedzenia, które podają na tacy, szkarłatnem suknem przykrytej. Jest wiernym wyznawcą koranu, gdyż pije tylko wodę, dostarczaną mu ze źródła Kiathane. Gdy był jeszcze księciem, cygan pewien, Aafidab, przepowiedział mu, że zostanie władcą, jeśli pić będzie tylko wodę ze źródła Kiathane. Gdy Abdul Hamid rzeczywiście objął rządy, szczodrze obdarzył wróżbiarza, a córkę jego przyjął do haremu.

Wstaje sułtan bardzo wcześnie, zimą i latem o godz. 5. Udaje się do kąpieli, a po krótkiem ćwiczeniu gimnastycznem idzie do swego gabinetu. Pije tam filiżankę kawy, przyrządzonej w jego obecności i wypala papierosa, pierwszego z niezliczonej ilości, którą przez cały dzień, bez przerwy zużywa. Następnie zabiera się do odczytywania raportów, których dostarczają szpiedzy, rozrzuceni po całem państwie. Z niemniejszą gorliwością czyta tłumaczone dlań artykuły pism zagranicznych o sobie i o Turcyi, robi notatki, według których wydaje agentom swym polecenia względem nieprzyjaznych dzienników. Około godz. 10 je drugie śniadanie i przyjmuje pierwszego sekretarza, który zdaje mu sprawę z raportów, złożonych przez ministrów. Ministrowie bowiem rzadko tylko mają bezpośredni przystęp do sułtana Dlatego na dworze istnieje cały szereg sekretarzy, którzy zmieniając się, dzień i noc muszą być każdej chwili na zawołanie. Do czynności ich należy załatwianie próśb; przesłuchiwanie podejrzanych osób, załatwianie korespondencyi ze szpiegami.

W kołach swego otoczenia miał zawsze Abdul-Hamid opinię niestrudzonego pracownika. W rzeczy samej jest przez cały dzień intensywnie zajęty. Ale w gruncie rzeczy ta intensywność stanowi tylko „pracujące próżnowanie“. Bo sprawami państwa nie zajmuje się sułtan niemal wcale, a najważniejsze agendy nieraz lata całe nie znajdują załatwienia.

Po południu sułtan odbywa krótką siestę w jednym z kiosków, potem przechadza się w części parku, specyalnie tylko dla niego zarezerwowanej. Towarzyszy mu kawiarz, który podczas przechadzki przyrządza mokkę, bo sułtan nie może się bez niej obejść. Dawniej sułtan w czasie tym wyjeżdżał konno. Obecnie usiłuje rozerwać się strzelaniem z pistoletu, w czem jest mistrzem. Opowiadają, że z odległości 25 kroków potrafi kulami wypisać na desce swe nazwisko, nie chybiając ani razu. Niekiedy przechodzi sułtan do swych „warsztatów“, w których zabawia się zegarmistrzowstwem, garncarstwem i chemicznemi analizami. W młodości zdobył sułtan wielką wprawę i zręczność w rzemiośle stolarskiem i do dziś dnia z dumą pokazuje pokoik w kiosku Kiatgane, którego urządzenie sam wykonał.

Obiad podają w zimie o godzinie 4, w lecie o 6. Sułtan je obiad zawsze sam. Po obiedzie zabiera się znowu do pracy, poczem woła swego ulubionego błazna, Ali Effendi. Zabawa bywa niebardzo wykwitną, sułtan błazna swego zwykł wrzucać do wody, lub malować mu twarz na czarno. Czasem udaje się Abdul Hamid do swego nadwornego teatru. Teatrów jest w Ildiz dwa: turecki, grający same komedye i europejski, który grywa operetki. Sułtan wzywa i obcych aktorów, którzy zjeżdżają do Konstantynopola, obdarzając ich z wielką hojnością. W teatrze siedzi sułtan ukryty w głębi loży, nie dając znaku życia. W sali jest tylko niewielu wybranych. Sułtan lubi też muzykę. Uczył się grać na fortepianie, do którego i dziś siada czasem, by zagrać coś nietrudnego. Najulubieńszą muzyką dlań są opery „Traviata,“ „Faust“ i „Trubadur“.

Lektura Abdul Hamida jest niezbyt wybredna, składają się na nią przeważnie powieści sensacyjne, które tłómaczy z francuskiego bibliotekarz pałacowy. Ulubionymi autorami sułtana byli Ponson du Terrail i Xavier de Montepin.

Późną nocą sułtan udaje się na spoczynek. Wówczas całą rezydencyę oświetla się rzęsiście, gdyż sułtan boi się ciemności i ciszy nocnej. Dlatego często każe grać o północy swej muzyce lub wydaje polecenie, aby straż chodziła silnymi krokami pod drzwiami sypialni, które, udając się na spoczynek, własnoręcznie zamyka.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

Kobieta-człowiek.

Nawiązuję myśl moją do artykułu „Źródła złego“ w № 147 „Dziennika“, w rubryce „Głos wolny“.

Autorka słusznie uważa, że kobiety, chcąc dobrze wychowywać dzieci, od siebie wychowanie zacząć winny, nad własnym umysłem i charakterem czuwać, aby stanąć na poziomie, kwalifikującym dobre wychowawczynie.

Snując dalszy wątek tych racyonalnych uwag, ośmielę się poruszyć pewną stronę etyczną w życiu kobiet.

Uczucia macierzyńskie często odznaczają się czułostkową wybujałością, raczej zbyteczną niż pożądaną. Serce matki — ta najpotężniejsza skarbnica uczuć ludzkich, kryje klejnoty bohaterstwa, poświęcenia, gotowe zawsze unicestwić własną osobowość, bezgraniczne oddanie się, a wszystkie te skarby niezdolne są częstokroć okupić duszy dziecka, bo życie mija niekiedy, nie dając sposobności do heroicznych wybuchów uczucia, natomiast każdy dzień wymaga od nas pracy rozumnej i uczciwej, nadewszystko uczciwej, gdy mowa o wychowaniu.

Zastanówmy się pokrótce nad powszechnie używanem wyrażeniem: uczciwa kobieta. Co ono oznacza? Jestto określenie tak pospolite, że właśnie dlatego wymaga pewnego wysiłku myślowego, aby, odrzuciwszy jego łupinę zewnętrzną, wyłusknąć ziarno prawdy. Określenie to służy niekiedy jako negatyw istot zepchniętych w męty społeczne.

W tym sensie nabiera ono napuszonej powagi, którą zbyt często—niestety! spotkaćby mógł los — przekłótego balonika.

Bywają wypadki, że podstawą moralną jest... ślubna obrączka i szanowanie pozorów rzeczy nieistniejących; tak wyrasta chwast i pyszni się na podobieństwo łopucha, gotowego znaleźć się na każdej grzędzie.

Przykra ta próżnia, od której wieje zgnilizna „grobów pobielanych“, daleką jest etycznie od owej uczciwości biernej, która niekiedy bywa dziełem sprzyjających okoliczności, częściej jednak rezultatem przekonań i nawyków, wpojonych wychowaniem. Jestto uczciwość oparta głównie na wierności małżeńskiej, po za tem bierność w pojęciach i czynach i co w parze idzie zupełny brak poczucia odpowiedzialności, wygodny kwietyzm ducha, którego odwiecznym symbolem — ów bluszcz, o którym jednak wiemy, że bez podpory... pełza przyziemnie.

W dalszej gradacyi pojęć etycznych wypadnie nam zrobić jeszcze wielki krok naprzód i stanąć na gruncie ogólno-ludzkich ideałów uczciwości. I tutaj pierwsze miejsce zajmie wierność małżeńska, oparta już jednak nie na przynależności fizycznej, a na wysokiem pojęciu obowiązku. A jestto obowiązek do którego trafnie zastosować się dadzą słowa ojca T. T. Jeża, gdy syna w świat wyprawiał: „Niema żadnej zasługi w pełnieniu obowiązku, ale niepełnienie jest zbrodnią“.

Wierność więc małżeńska zostaje obowiązującą, jak obowiązującą jest przysięga i „świętość rodu“, ale środek ciężkości etyki kobiecej wypadnie przesunąć nieco i dać mu za podstawę — uświadomienie społeczne. Dla ogółu kobiet to uświadomienie przejawi się przedewszystkiem w jasnem pojęciu o macierzyństwie, a będzie to postęp olbrzymi, bo największym grzechem kobiet jest niedbalstwo w wychowaniu dzieci. Niedołężne ich ręce ciągną za sobą pęta klęsk wiekowych i póki ręce te nie poczują się dość silne, by zerwać łańcuchy przesądów i łańcuszki szablonu w wychowaniu, daremnie mówi się o odrodzeniu ludzkości. Że są już ręce, które się pracy takiej imają, to nie ulega wątpliwości, ale że prąd ten nie przeniknął jeszcze wielkich obszarów wód śpiących, to wszak widzimy naokół.

Opinia ludzka, gotowa zawsze znaleść tysiąc kamieni na głowę lekkomyślnej lub niewiernej żony, ma uśmiech pobłażania dla niedbałej matki, gubiącej dzieci bezmyślnem wychowaniem.

Czyż kobieta zawsze ma być sądzona, jako własność mężczyzny, jako siła rozrodcza tylko? Nie! za nic, woła zgodnie milion głosów kobiecych. Ludźmi jesteśmy i nic ludzkiego obcem nam już być nie może. A więc najpierw przestańmy być uczciwymi biernie. Poczuwajmy się do uczciwości w najszerszem tego słowa znaczeniu. Nie pozwalajmy sobie na te codzienne kłamstwa, na te drobne uchybienia, które „kobiecie uchodzą“. Niesłuszne posądzenia, niesłowność, liche towarzyskie kombinacye, oparte na próżności lub wyrachowaniu, wyzyskiwaniu sił roboczych i t. d. i t. d. to są te maluczkie codzienne uchybienia, które brudzą dusze dzieci, zatruwają je jadem moralnych kompromisów. Niech nic nie uchodzi kobiecie, co nie uszłoby drażliwemu, w poczuciu honoru, mężczyznie. Pod tym względem żądajmy nietylko równości, lecz przodownictwa.

A żądanie to musimy postawić same sobie i przestarzałym pojęciom o kobiecości.

Kodeks moralności męskiej posiada również zadziwienia godne luki i nie jest moim zamiarem wskazywać go, jako wzór do naśladowania, mam na myśli jedynie pod pewnym względem obniżone kryteryum przy definicyi „uczciwa kobieta“.

Kobieta-człowiek, uczciwy człowiek, oto jedynie godna wychowawczyni tych, co mają pchnąć bryłę świata.

St. B.

Złota skarbona.

«Złota Skarbona», założona przed kilku miesiącami, właściwie kasa groszowych oszczędności dla dzieci, w Poznaniu stale zyskuje coraz to szersze grono wielkich depozytaryuszy, ale ogół rodziców za mało dotąd zwrócił na nią uwagi, bo depozyta nie wzrastają w stosunku do liczby dzieci miasta Poznania.

System ciułania oszczędności przyjęto znaczkowy, a znaczków tych nabywać można w każdej dzielnicy.

Jedna z przyjaciółek Skarbony ułożyła następujący, godny rozpowszechnienia wierszyk.

Tak jak Warty sine wody, jak Wisełki fale szare,
Tak też płyną życia doby, i nadchodzą lata stare.
By nie doznać, dziecię lube, wielu bólów [i goryczy,
Umknij złemu, co na zgubę dybie twoją, źle ci [życzy.
I za młodu, dziecię moje, zbieraj, ciułaj, [skrzętnie, snadnie,
Gromadź grosze, poświęć znoje, a cię bieda nie [owładnie.
Gdy zaś groszy tych się zbierze, że trojaka już [posiędziesz,
Kupuj znaczek w dobrej wierze, że na starość [coś mieć będziesz.
Ot, już jeden w książce świeci, wlepisz drugi, [trzeci, piąty,
A gdy szósty zapał wznieci, to wnet będzie znów [dziesiąty.
Jest już marka, będzie więcej, gdy dwie marki [już uzbierasz.
Pracuj dalej, wciąż goręcej, patrz, do celu się [już wdzierasz.
A gdy trzecią już mieć będziesz, ze «Skarboną» [się tym zbratasz.
Cel chwalebny już posiędziesz, imię swoje tym [w nią wplatasz.
Tak, «Skarbona», moje dziecię, jest to kasa nad [kasami,
Idź więc do niej, idźże przecie, złóż doń książkę [ze znaczkami.
Kiedy przyjdzie zaś potrzeba, sięgnąć do niej, [wziąć grosiwa,
Przyznasz tedy, nazwa «Złota» dla «Skarbony» [jest właściwa.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów)

— **Furiat.** W d. 10 lipca strażnik wiózł z m. Romanowa do Zwiahla włościanina furyata, który w przystępie szału zarąbał swoją żonę. Po drodze strażnik usnął. Szaleniec zabrał mu karabin i pocichutku wysiadłszy z bryczki, uciekł do lasu. Zaraz niedaleko spotkał włościankę, zbierającą jagody; w jednej chwili przyskoczył do niej i uderzeniem kolby wybił jej oko. Furyat pobiegł dalej — na poblizkiej polanie pasł bydło chłopak 14-letni. Obaliwszy go na ziemię, szaleniec zaczął go okładać kolbą dopóty, dopóki chłopak nie stracił przytomności. Rodzice chłopca, zaniepokojeni długą jego nieobecnością, zaczęli go szukać i znaleźli go następnego dnia z rozmiażdżoną czaszką. Furyata schwytano we wsi Markowie. («W. Woł.»).

— **W Brusiłowie**, gub. kijowskiej, kąpał się w rzece włościanin wsi Osowiec i zaczął tonąć. Na krzyki tonącego zebrał się tłum, liczący może z 500 ciekawych, ale nikt nie spieszył z pomocą. W odległości 10 kroków stało pięć łódek, ale nikt nie ruszył w stronę tonącego, obawiając się widocznie, aby nie przewrócił łodzi. Dopiero gdy nieszczęśliwy skrył się pod wodą, kilku ludzi podpłynęło ku niemu i zaczęło mu podawać wiosło. Tłum stał tymczasem spokojnie i dowcipkował sobie wesoło na temat tonącego i ratujących. W końcu wydobyto włościanina, ale już nieżywego.

— **Samobójstwo.** W Łuczynie, gub. podolskiej, powiesiła się M. Staryczenkowa, sklepowa w składzie monopolowym. Powodem samobójstwa było sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych. W dzień samobójstwa p. S. przyjechała do niej z wizytą jej matka i dwoje jej dzieci. («Kij. Wiesti»).

— **Pożar.** Na st. «Browki» zapalił się w nocy na d. 17 b. m. wagon towarowy, mieszczący w sobie 17 beczek spirytusu, wartości 10,000 rb. Cały wagon z zawartością spalił się do szczętu. Przyczyna pożaru niewiadoma, jest wszakże przypuszczenie, że wagon został podpalony w celu ukrycia kradzieży spirytusu.

— **Handel używanymi biletami.** W Bojarce żandarmerya kolejowa spisała protokół, głoszący, że konduktorzy M. Kowalenko i E. Rewka sprzedawali mieszkańcowi Bojarki, Bieliłowskiemu, powrotne bilety jazdy, których, odebrawszy od podróżnych, nie zwracali na stacyi, a zatrzymywali na sprzedaż. U Bieliłowskiego znaleziono 4 takie bilety, których jeszcze nie zdążył sprzedać.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze «Dzien. Kij.» wkradła się omyłka zecerska w jednej z notatek kroniki prowincyonalnej, p. t. «Wylew Dniepru». W notatce tej zamiast «Dniepr» należy czytać «Dniestr».

Zjazd misyonarski.

—o—

Wczoraj w lokalu towarzystwa religijno-oświatowego odbyło się plenarne posiedzenie zjazdu misyonarskiego.

Przewodniczył ep. Antoniusz.

Podczas dyskusyi jeden z członków komisyi walki z sektami odczytał referat o sekcie *adwentystów*. Jest to sekta racyonalistyczna. Adwentyści pod wielu względami skłaniają się do sztundobaptystów.

Za podstawę swej wiary przyjmują oni jedynie tylko Pismo św., oczekują przybycia „nowego Mesyasza", wierzą w „złote królestwo", które będzie trwało 1000 lat, a w królestwie tem będą ludzie żyli bez trosk, będzie ogólny dobrobyt, nie będzie ani biednych, ani bogatych. Według słów referenta, liczba ich dochodzi do 3,000. Domowe życie prowadzą bardzo przykładnie: są wstrzemięźliwi, pracowici, pozbawieni prawie wszelkiego egoizmu, zawsze gotowi spieszyć z pomocą swym bliźnim. Nader charakterystycznem jest, iż adwentyści święcują soboty, chociaż nie pracują też w niedziele, aby z tego powodu nie narazić się na zarzuty ze strony prawosławnych.

Następnie misyonarz Bułgakow odczytuje referat o sekcie tak zwanych „benningenców", która to sekta została dopiero teraz uznana przez zjazd. Sekta ta została założona przez dymisyonowanego pułkownika, von Benningena, b. komisarza policyi petersburskiej. Benningen zaczął zbierać w Petersburgu słuchaczy i przepowiadać szybki koniec świata.

Petersburski misyonarz Bogolubow, przestrzega komisyę przed wydaniem zbyt szybkiej decyzyi, ponieważ niema żadnych podstaw do uznania zwolenników Benningena za sektantów. Mowca zarzuca duchowieństwu, iż z jego winy ludność, wogóle skłonna do dociekań religijnych, chciwie słucha głoszonych nauk, nie znajdując bowiem u swych pasterzy odpowiedzi na interesujące ją zagadnienia, zwraca się ku sekciarstwu. Inni mówcy natomiast widzą w „benningencach" nową sektę, którą należy zwalczać.

Następnie szereg mówców poddaje krytyce zasady, wyznawane przez adwentystów, znajdując w nich pewne cechy wspólne z judaizmem. Podczas dyskusyi jeden z mówców, Kulinskij, przedstawia zebraniu plan nawrócenia żydów.

W końcu zebranie zaaprobowało referat w sprawie zwalczania sektantów, zalecając jako jeden z głównych środków — misyonarskie kazania.

Podróż napowietrzna hr. Zeppelina.

—:—

W obecnym stanie aeronautyki, t. j. sztuki wznoszenia się w powietrze i poruszania się w niem w żądanym kierunku, wyróżniają się dwa odrębne kierunki: aeronautyka aerostatyczna i dynamiczna; pierwsza posługuje się balonami, druga pragnie ten cel osiągnąć przy pomocy maszyn i przyrządów, bez użycia ciał od powietrza lżejszych.

Obecnie pracuje się gorliwie nad przyrządami pierwszego i drugiego rodzaju, a za najznakomitszego obecnie pracownika w zakresie balonów, t. j. zbiorników wypełnionych lżejszym od powietrza gazem, jest hr. Ferdynand Zeppelin. Najnowsza podróż napowietrzna balonem jego wynalazku, w dniu 1 lipca r. b. przedsięwzięta i szczęśliwie do końca doprowadzona, przeszła swymi rozmiarami i trwaniem wszystko, czego dotychczas dokazano na tem polu, i zasługuje na krótką przynajmniej wzmiankę, jako wielki tryumf ducha ludzkiego w zakresie umiejętnego wyzyskania sił przyrody.

Hr. Zeppelin przedewszystkiem odstąpił od dawnej zasady budowania balonów napełnianych i wydymanych do pewnej objętości gazem, lecz zbudował balon o ścianach niepodatnych, na przegrody podzielony, z aliażu bardzo lekkiego, którego głównym składnikiem jest glin (*aluminium*). Ten balon o wymiarach bardzo znacznych, bo wynoszą długość jego 136, a szerokość 13 m., o objętości mniej więcej 13,000 metrów sześciennych, ma powierzchni około 7,500 m. kw., a powieczony jest naprzód podwójną warstwą gęstej tkaniny bawełnianej, a następnie kilkoma warstwami powłoki gumowej, co jest szczelniej, niż jedna warstwa. Metr kwadratowy takiej powłoki waży 230 gramów, zatem nieco mniej niż pół funta. Do poruszania takiego balonu służą dwa motory benzynowe, każdy o sile 110 koni, o ciężarze około 500 klg. U spodu balonu znajdują się dwie łodzie nieruchomo z nim połączone i ze sobą krytym gankiem z oknami komunikujące się. Ten kryty ganek służy osobom uczęszczających w żegludze balonem zatrudnionych. Dla ułatwienia lądowania łodzie zaopatrzone są od dołu w poduszki powietrzem wydęte.

Cały balon waży 12,000 kilogramów, zawiera 15,090 metrów sześciennych gazu, a może unieść razem 16,800 kilogramów, na ciężar więc, który balon może unieść, prócz siebie samego, wypada 4,800 kil. Cała załoga składa się z 12 osób. Otóż balonem tym, po licznych mniej lub więcej udatnych lub nawet całkiem nieudanych próbach z balonami innej konstrukcyi, odbył hr. Zeppelin poraz pierwszy wielką, 12 godzin trwającą, podróż w ten sposób, że w dniu 1 lipca r. b. wzniósł się we Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskiem w powietrze i utrzymując się w wysokości średniej 250 do 300, dochodzącej niekiedy do 750 metrów nad ziemią, pojechał balonem po nad Konstancyą i Bazyleą nad jezioro Czterech kantonów, które okrążył kilka razy ku zdumieniu szwajcarów i cudzoziemców, zebranych w Lucernie i ponad Zurychem udał się do Frauenfeld w Szwajcaryi, gdzie się opuścił o godzinie 5 po południu; po odpoczynku 2-godzinnym wzniósł się na nowo w powietrze i pojechał ponad Hohentviel, a następnie okrążył jezioro Bodeńskie i ponad Bregencyą w Austryi a Lindau w Bawaryi dotarł do Friedrichshafen, gdzie o godz. 8 i pół wieczorem wylądował szczęśliwie. Tym sposobem odbył Zeppelin swym najnowszym balonem 350 kilometrów w 12 godzin; na godzinę przeto robił w powietrzu 55,6 kilm.

Ta podróż 12 godzinna balonem, który wynalazł i obmyślił po długich i bardzo kosztownych próbach Zeppelin, nie będący ani zawołanym aeronautą, ani technikiem nawet, jest dowodem, że żegluga napowietrzna nie jest zagadką do rozwiązania niepodobną, a jakkolwiek po tej jednej podróży nie można przesądzać, jak daleko dojdzie aeronautyka, to jednak pewna, że wydrążona kula powietrzna, otaczająca ziemię, nie jest terenem dla człowieka niedostępnym.

Rząd niemiecki w uznaniu wielkiej ważności sprawy dał Zeppelinowi na próby znaczne sumy pieniężne i obiecał, że jeżeli uda się dokonać balonem podróży 24-godzinnej i szczęśliwego po niej wylądowania, balon od hr. Zeppelina nabędzie.

KRONIKA.

— Zebranie sekcyi wioślarskiej P. T. G. Wczoraj, o g. 9-ej wieczorem, odbyło się zebranie członków sekcyi wioślarskiej. Na zebraniu rozpatrzono projekty urządzenia większej wycieczki parostatkiem oraz urządzenia regat.

Wybrano komitet, któremu udzielono rozległych pełnomocnictw w sprawie urządzenia wycieczki i polecono mu zająć się całkowitem jej urządzeniem.

Urządzenie regat uznano też za pożądane; zatwierdzono ułożony przez zarząd projekt składu komisyi regatowej i polecono jej urządzenie regat zarówno pod względem sportowym jak i gospodarczym.

Pozatem przeprowadzono dodatkowe wybory do zarządu. Na miejsce ustępującego sekretarza powołano d-ra Rochackiego.

— Przyjazd wiceministra. Wiceminister komunikacyi, W. Miasojedow-Iwanow, wczoraj zrana obejrzał linię kolejową, prowadzącą do Włodzimierza Wołyńskiego.

— Okólnik gen.-gubernatora. W dn. wczorajszym gen. gubernator kijowski, W. Suchomlinow, rozesłał do gubernatorów kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego okólnik w sprawie zwołania zjazdu mirowych pośredników. Zjazd zwołany zostaje w celu wypracowania jednakowych sposobów wprowadzania wżycie prawa z dn. 9 listopada 1906 r. o urządzeniach rolnych i odnośnych rozporządzeń ministerskich. Nadto gen. gubernator zaleca gubernatorom opracowanie programu kwestyi, podlegających obradom zjazdu. Programy te mają być przedstawione gen.-gubernatorowi przed 15 sierpnia.

— Wyjazd gubernatora. Wczoraj wyjechał do powiatów gubernator kijowski, hr. Ignatjew, który ma przeprowadzić rewizye niektórych powiatowych zarządów policyjnych. Zastępować go będzie w czasie nieobecności wicegubernator M. Czychaczew.

— Policmajster kijowski zwrócił się do gubernatora z prośbą o przynaglenie miasta do uporządkowania bruku na Kreszczatiku i do pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Wyższa administracya ma w tej sprawie zasięgnąć potrzebnych informacyi.

— Kara administracyjna. Na mocy rozporządzenia gen.-gubernatora 21 włościan z gubernii wołyńskiej za wykroczenie przeciw przepisom obowiązującym, wydanym przez gen.-gubernatora, skazani zostali na 3 miesiące aresztu.

— Zarządzenia przeciw cholerze. Kijowski gubernialny zarząd ziemski zabronił lekarzom ziemskim opuszczania swych okręgów i czasowo zaprzestał wydawać urlopy.

— Zarząd kijowskiego okręgu komunikacyi zalecił członkom nadzoru nad żeglugą i lekarsko-sanitarnego zwiększenie dozoru nad stanem sanitarnym statków, przystani i t. d. Lekarzom polecono zwracać pilną uwagę na wypadki chorób gastrycznych wśród osób, znajdujących się na statkach.

— Walka z nadużyciami na kolejach. Zarząd kolei połud.-zach. zwrócił nader baczną uwagę na nadużycia przy korzystaniu z bezpłatnych biletów. Najmniejsze wykroczenie pod tym względem jest surowo karane. Nawet za chwilowe znajdowanie się w wagonach wyższej klasy, niż oznaczona w bilecie, winowajca płaci karę w wysokości podwójnej różnicy w cenie biletu za całą przestrzeń.

OSOBISTE.

— Przyjechał do Kijowa i zamieszkał w „Grand Hotelu" A. hr. Branicki.

— Wyjechał z Kijowa nadzwyczajny poseł przy dworze papieskim w Rzymie, szambelan Najwyższego Dworu, rzeczywisty radca stanu S. Sazonow.

— Wyjechał dowódca 3-ej brygady saperów gen.-major N. Tretiakow.

— ZWŁOKI DZIECKA. W posiadłości Nr 2 przy ul. Stepanowskiej znaleziono zwłoki niemowlęcia, które odwieziono do prosektoryum przy szpitalu Aleksandrowskim.

— REWIZYA. W nocy na d. 19 lipca na skutek polecenia wydziału żandarmeryi dokonano rewizyi w mieszkaniu stolarza M. Gołubiewa, przy Bibikowskim Bulwarze Nr 55. Rewizya nie dała żadnych rezultatów.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Powóz p. M. Buljona najechał onegdaj na ul. Funduklejowskiej na Sergiusza Barana, który odniósł poważne obrażenia całego ciała.

— NAGŁY ZGON. Onegdaj w nocy na ul. W. Wasylkowskiej zmarł nagle stróż nocny S. Tichowskij. Zwłoki jego odwieziono do prosektoryum.

— Onegdaj w składzie na placu Siennym znaleziono zwłoki U. Ratuiczkowej, żyjącej z jałmużny.

— UJĘCIE ZŁODZIEI. Onegdaj w nocy dwaj złodzieje dostali się po rynnie do mieszkania Lewszyca, przy ul. Tarasowskiej Nr 23, i zaczęli w niem plądrować. Zabrawszy wszystko, co im się mogło przydać, spuścili się po tejże rynnie na ulicę, ale tu jednego z nich, Torcznyja, przyłapał stójkowy. Drugi, pomimo pościgu, zdołał uciec. Przy zaaresztowanym Torcznyju znaleziono ubranie męskie; pozatem Lewszycowi zginął zegarek i porte-tabac.

— Wczoraj rewirowy padolskiego cyrkułu zaaresztował złodziejkę Toporkową, u której znaleziono bieliznę skradzioną w domu Nr 13 przy ul. Mało-Żytomierskiej.

— POD KOŁAMI «LICHACZA». Wczoraj na przechodzącą przez środek ul. Konstantynowskiej Marfę Griszczenko najechał tak zwany «lichacz». Lekarz «Pogotowia» udzielił potłuczonej pomocy i odwiózł ją do szpitala Aleksandrowskiego.

KRONIKA POLSKA.

— Deportacya. W ubiegły wtorek z «Zamku» lubelskiego wysłano do cytadeli partyę przestępców politycznych. Pomiędzy wywożonymi znajdowali się: panna Decyusz, uczeń szkoły Staszica, Misiewicz, pp.: Denis i Morawski, pomocnicy maszynistów ze stacyi kolejowej «Lublin». Więźniów eskortował na dworzec kolejowy oddział policyi, wojska i kozaków.

— Skarga na postanowienie rady ministrów. Jeden z nauczycieli szkoły handlowej włocławskiej, którego, jako polaka, dotyka nowy okólnik, zabraniający wykładów języka rosyjskiego, geografii i historyi Rosyi oraz powszechnej w szkołach prywatnych bez praw, przesyła — jak donosi «Gazeta Kujawska» — na Najwyższe Imię skargę na to postanowienie rady ministrów, motywując ją tem, że rozporządzenie takie dawniej nie istniało, jako więc nowe zasadnicze prawo winno było przejść przez Dumę i Radę Państwa. Skarżący spodziewa się otrzymać odpowiedź w ciągu miesiąca, czyli przed rozpoczęciem roku szkolnego. Treść odpowiedzi nietylko przez niego będzie oczekiwana z wielką niecierpliwością.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na polskie kolonie letnie: P. Rena Czosnowska rb. 3.

Na Dobroczynność: P. K. J. rb. 10.

Na schronisko św. Jadwigi: P. Makomaska (dla uczczenia pamięci zmarłej matki) rb. 10.

Na kościół św. Mikołaja. P. N. N. (na ołtarz św. Antoniego) rb. 10 i (na ołtarz Matki Boskiej) rb. 5.

Na ubogich: P. Józefa Abramowiczowa rb. 1.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Zawarcie kontraktu na ropę dla kolei austryackich. „Fremdenblatt" donosi: w ubiegłą środę odbyła się w ministerstwie kolei w Wiedniu pod przewodnictwem szefa sekcyi Forstera konferencya, na której nastąpiło formalne zawarcie umowy kraj. Związku gal. przemysłowców naftowych w sprawie dostarczenia ropy odbenzynowanej dla kolei państwowych. Zastępcy Związku wyjechali celem przygotowań bezzwłocznych do budowy rezerwuaru ziemnego i urządzenia zakładu odbęzynowania.

Traktat handlowy austryacko-serbski. W skupczynie serbskiej na interpelacyę jednego z posłów, odpowiedział minister spraw zagranicznych, że o ile mu wiadomo, rządy austryacki i węgierski otrzymały od swoich parlamentów upoważnienie do wprowadzenia w życie traktatu handlowego z Serbią, jak tylko skupczyna go przyjmie.

Przeciw wojnie. Na zgromadzeniu narodowego komitetu wykonawczego partyi robotniczej w Londynie, reprezentującego przeszło milion zorganizowanych robotników, uchwalono rezolucyę przeciw lekkomyślnym usiłowaniom zakłócenia spokoju między Anglią a Niemcami. Rezolucya uznaje wojnę za zbrodnię.

Z Wenezueli. W Waszyngtonie spodziewają się bombardowania jednego z portów Wenezueli przez okręty holenderskie. Interwencya Stanów Zjednoczonych nastąpiłaby jedynie w tym wypadku, gdyby holendrzy wysadzili oddział wojska na ląd.

Demonstracya przeciwrządowa w Kairze. Partya narodowa w Kairze urządziła demonstracyę uliczną z powodu sądowego ścigania redaktora dziennika „Lewa" za podburzanie przeciw rządowi.

Żydzi w Anglii. Żydzi londyńscy obchodzili przed paru dniami pięćdziesiątą rocznicę swej wolności politycznej w Anglii. Dopiero w r. 1858 baron Lionel Natan Rotszyld, kilkakrotnie przedtem wybierany, wszedł do izby gmin. W r. 1858 dopiero, dzięki staraniom Disraëlego, zmodyfikowano rotę przysięgi, którą powinien był złożyć każdy nowy członek parlamentu i w której nowy poseł stwierdzał swoje wyznanie chrześcijańskie. Odtąd izraelici mieli zawsze swych przedstawicieli w parlamencie i izbie gmin.

Traktat graniczny. W Berlinie w ministerstwie spraw zagr. nastąpiła wymiana ratyfikacyi konwencyi franko-niemieckiej w sprawie odgraniczenia Kamerunu od francuskiego Kongo, która podpisaną została w Berlinie w d. 18 kwietnia r. b.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Nominacye.

Petersburg. — Według krążących pogłosek, warszawski gen.-gubernator, Skałon, mianowany zostanie ministrem Dworu na miejsce br. Fredericksa, który otrzyma inny urząd. Generał-gubernatorem warszawskim ma być mianowany naczelnik kraju poł.-zach., gen.-gubernator kijowski, Suchomlinow.

Z zamętu w Persyi.

Petersburg. — Z Teheranu donoszą o kryzysie finansowym. Bankierzy odmawiają rządowi pożyczki. Konstantynopolska kolonia perska, składająca się z 10,000 osób, wysłała telegram do szacha, w którym uprzedza go, iż jeśli nie nada konstytucyi, cała kolonia przyjmie poddaństwo tureckie.

Z Taurisu donoszą, iż huk strzałów nie milknie. Misya amerykańska rozdaje bezpłatnie mąkę. W różnych dzielnicach miasta wciąż wybuchają pożary. Ludność żąda odwołania Rachim-chana.

Do Baku przybył syn Zilli-es-Soultan'a, który zbiegł z Persyi w towarzystwie redaktorów i współpracowników pism postępowych, stąd udaje się on do Francyi.

Przewrót w Turcyi.

Petersburg. — Z Konstantynopola donoszą: sułtan zapewnił dyplomatów mocarstw europejskich, że konstytucya będzie nietykalną.

W Turcyi zaczyna podnosić głowę reakcya. Z wypuszczonych więźniów kryminalnych formowane są czarne seciny, które rozsyłają liczne wyroki śmierci do przywódców ruchu młodotureckiego.

Said-basza nie zgodził się na zastosowanie ostrych środków przeciwko czarnym secinom. Popularność jego wśród ludności zaczyna słabnąć.

Młodoturcy uważają ambasadę niemiecką za źródło reakcyi.

Do Londynu donoszą z Adrianopola, iż młodoturcy sami usunęli naczelnika garnizonu, który był wrogo usposobiony względem sułtana.

Z Sofii donoszą, iż młodoturcy w sposób stanowczy żądają usunięcia żandarmeryi europejskiej.

Według wiadomości, otrzymanych w Paryżu, spodziewana jest dymisya wielkiego wezyra Said-baszy.

Z Finlandyi.

Petersburg.—Z Helsingforsu donoszą, że w sejmie finlandzkim rozpoczęto już sprawdzanie mandatów poselskich. Talmanem prawdopodobnie zostanie obrany młodofin Stolberg. Wszystkie partye przyjęły za hasło przyszłej pracy parlamentarnej obronę konstytucyi. Nastrój panuje wszędzie trwożliwy i skupiony.

Różne.

Petersburg. — W dn. wczorajszym w Teriokach mnóstwo letników udało się do pomnika Hercensztejna i ubrało go kwiatami. Wieczorem w domu ludowym odbył się mityng.

Petersburg.—Wyborcy m. Petersburga do pierwszej i drugiej Dumy ofiarowali Muromcewowi, gdy ten wychodził z więzienia, srebrny dzwonek z napisem: „pierwszemu prezydentowi pierwszej Dumy".

Petersburg. — „Piet. Listok" komunikuje, że Tołstoj wyjeżdża wkrótce do jednego z miejsc kuracyjnych w Austryi i powróci dopiero we wrześniu.

Petersburg.—Kobiety otrzymały prawo zajmowania posad w zarządach policyjnych.

(*Od Agencyi petersburskiej*).

Konstantynopol. — Minister skarbu Zia basza poddał się do dymisyi, motywując swoją prośbę tem, iż uważa obecne ministerstwo za niezdolne do wprowadzenia w życie konstytucyi, oraz tem, iż nie posiada ono zaufania narodu. Dowódca piątego korpusu, marszałek Zeki-basza pozostawiony został na swym stanowisku. Prostując pierwej podane wiadomości, dzienniki donoszą, iż Izzet-basza, Izmail-basza i Kanan-basza nie zbiegli, a zostali zesłani do Brussy.

W dn. 18 lipca odbył się mityng grecki w celu założenia protestu przeciw patryarchowi konstantynopolitańskiemu. Wogóle dążenie do usuwania wyższego duchowieństwa objęło wszystkie gminy religijne. Ormianie zmusili patryarchę Ormaniana do usunięcia się. Grecy żądają usunięcia patryarchy Joachima III. Ormianie i katolicy występują przeciw swojemu patryarsze—Sabbaghianowi, żydzi zmusili do usunięcia się wielkiego rabina Levy'ego.

Teheran. — W dn. 17 lipca szach po raz pierwszy po zamachu opuścił pałac i pod eskortą silnego konwoju odbył spacer w okolicach Teheranu.

Przybyła tu konnica, składająca się z kurdów, z Isfagany i Bachtiari. Na rewii konnicy był obecny szach.

Chrystyania. O godz, 2 m. 30 po południu przybył tutaj prezydent Fallières. Prezydenta powitano salwą z dział fortecznych i statków wojennych. Król udał się łódką parową na pancernik „Vérité", celem powitania prezydenta. Następnie tą samą łódką król wraz z prezydentem udali się na brzeg, na którem tłumy ludzi oczekiwały przybycia prezydenta i witały go owacyjnymi okrzykami. Po przedstawieniu przez króla prezydentowi ministrów, prezydyum storthingu i członków świty, prezydent obszedł stojącą w szeregach wartę honorową. Następnie król i prezydent wsiedli do powozu i pod eskortą kawaleryi udali się do pałacu. Wkrótce po przybyciu do pałacu prezydent wyszedł na balkon i odpowiadał na powitania licznie zgromadzonych przed pałacem tłumów.

Sewastopol. — Sąd wojenno okręgowy w sprawie grupy marynarzy ze statku „Kronsztad" i jednego włościanina, oskarżonych o udział w spisku, mającym na celu obalenie istniejącego ustroju państwowego, skazał 11 podsądnych na ciężkie roboty w różnych terminach i 9-ciu do rot aresztanckich.

Petersburg. — Komisya przeciwdżumowa komunikuje: w Carycynie w dn. 17 lipca zachorowało na cholerę 10 osób, zmarło 9; ogółem od początku epidemii zachorowało 49 osób, zmarło 28; w pow. atkarskim skonstatowano jeden podejrzany wypadek zasłabnięcia na cholerę. Komisya przeznaczyła na walkę z cholerą 55,000 rb., z których 25,000 oddała do rozporządzenia zarządowi wewnętrznych dróg wodnych i szos, i 30.000 do rozporządzenia namiestnikowi Kaukazu.

Londyn. — Podczas obiadu, wydanego na cześć członków międzynarodowego kongresu pokojowego, premier Asquith zaznaczył, iż z punktu widzenia pokoju korzystniejsze są układy międzynarodowe, sojusze bowiem, częściej są przeszkodą dla pokoju, niż sposobem dla jego osiągnięcia. Następnie minister wskazał na korzyści, jakie przynoszą sprawie pokoju wzajemne odwiedziny, albowiem ważną jest rzeczą, gdy narody mogą wzajemnie się poznać. Lord Courtenay energicznie zaprotestował przeciw twierdzeniu, jakoby Anglia była wrogo usposobiona względem Niemiec.

Petersburg. — Minister wojny wnosi do Dumy Państwowej projekt prawa o przedłużeniu na 2 lata mocy obowiązującej przepisów z 1906 r. o dodatkowem wynagrodzeniu wojskowych. Moc obowiązująca tych przepisów upływa z dn. 1 stycznia 1909 r.

Tyraspol. — Wylał Dniepr. Nadbrzeżne pola i ogrody stoją pod wodą. Straty znaczne.

Ufa. — Druga czasowa filia Banku włościańskiego zatwierdziła projekt likwidacyi 18 majątków, o przestrzeni 30,203 dzies.

Symferopol. Sąd wojenny w sprawie morderstwa, dokonanego w kwietniu w więzieniu symferopolskim na osobach kilku urzędników więziennych wydał wyrok, na mocy którego 16 podsądnych skazanych zostało na karę śmierci przez powieszenie. Sąd postanowił wszcząć starania o zamianą dwóm skazanym kary śmierci na ciężkie roboty.

Ryga. — O godz. 11 zrana wybuchł olbrzymi pożar na wyspie Szustersholm w pobliżu Rygi. Palą się składy drzewa, należące do Kaupinga. Straty znaczne.

Moskwa. — Wobec ogromnego podrożenia mięsa, naczelnik miasta polecił zarządowi miejskiemu wnieść na plenarne posiedzenie rady miejskiej kwestyę wprowadzenia w Moskwie obowiązującej taksy na mięso.

Moskwa. — Przybył tutaj minister komunikacyi.

Smoleńsk.—W dn. 17 lipca pierwszy newski pułk piechoty, którego szefem jest król grecki, obchodził jubileusz dwóchsetletniego istnienia. Na uroczystość tę przybył do Smoleńska królewicz grecki, Andrzej, który podczas rewii złożył życzenia pułkowi w imieniu króla greckiego i królowej. Na uroczystości jubileuszowej był obecny dowodzący wojskami moskiewskiego okręgu wojennego, gen. Herszelman, gubernator i wojskowi wyższych rang.

Petersburg. — Komisya przeciwdżumowa komunikuje. w Astrachaniu w dn. 17 i 18 lipca zachorowało na cholerę 8 osób, zmarło 5; ogółem od dn. 8 lipca zachorowało 25, zmarło 12. W Carycynie w dn. 16 lipca zachorowało 6 osób, zmarło 3; ogółem od początku epidemii zachorowało 39 osób, zmarło 19. W pow. serdobskim zachorowała jedna osoba. W Kamyszynie zmarło 2 osoby.

Konstantynopol. — Dzienniki wypuściły dodatki nadzwyczajne z komunikatem urzędowym o ustępstwach, poczynionych ludności. Komunikat ten zawiera treść manifestu, który ma być wkrótce ogłoszony, a który zawierać będzie oświadczenie sułtana, iż prawa wszystkich poddanych bez różnicy narodowości, wyznania i stanu będą zagwarantowane. Komunikat rządowy radzi zaprzestać manifestacyi, albowiem przynoszą one szkody krajowi.

Konstantynopol. — Od rana tłumy zalegały ulice Stambułu, albowiem według doniesień dzienników, sułtan miał przybyć na selamlik do meczetu Bajazida. Próżne były jednak oczekiwania tłumów, albowiem sułtan był na selamliku jak zwykle w Ildiz-Kiosku. Sułtanowi do meczetu towarzyszył Said basza. Tłumy ludu owacyjnie witały sułtana. Po selamliku, na który, prócz ciała dyplomatycznego, nikt z cudzoziemców nie był dopuszczony, sułtan przyjął na audyencyi ciało dyplomatyczne.

Paryż.—W dn. 18 lipca wieczorem aresztowano sekretarza powszechnej konfederacyi pracy i jednego z jej członków. Aresztowanie to ma związek z wypadkami w Vigneux.

Chrystyania.—W dn. 18 lipca odbył się w pałacu królewskim obiad na cześć prezydenta republiki francuskiej; podczas obiadu król wygłosił toast, w którem wyraził radość swoją i królowej z powodu przybycia prezydenta do Norwegii, wspomniał o wspaniałem przyjęciu, zgotowanem we Francyi norweskiej parze królewskiej i dziękował prezydentowi za przybycie.

„Ludność Norwegii poraz pierwszy wita prezydenta republiki francuskiej w swym kraju. Mam nadzieję, iż bytność pana, panie prezydencie, w Norwegii, wpłynie na utrwalenie dobrych stosunków, które łączą od wieków obydwa narody. Wznoszę puhar za zdrowie prezydenta.

Prezydent w serdecznych słowach dziękował za okazane przyjęcie.

„Szczęśliwym się czuję, iż bytność moja w Norwegii dała nową sposobność do otwartego wypowiedzenia uczuć sympatyi, wiążącej obydwa narody. Niech te pierwsze odwiedziny narodu norweskiego przez prezydenta republiki francuskiej wpłyną na rozwój i utrwalenie stosunków przyjacielskich, łączących obydwa narody. Piję za zdrowie króla i królowej, następcy tronu i za pomyślność Norwegii".

Londyn. — Izba gmin odrzuciła szereg poprawek, wniesionych do projektu prawa o emeryturach dla starców przez izbę lordów, motywując swoją uchwałę tem, iż większość wniesionych poprawek gwałci przywileje finansowe izby niższej. Gdy projekt prawa został zwrócony izbie lordów, lord Lansdown zaprotestował przeciw takiemu tłómaczeniu przez izbę gmin swych przywilejów i zaproponował uchwałę, wyrażającą protest. Lord jednak nie nalegał na przyjęcie poprawki. Uchwała, proponowana przez lorda Lansdowna, została przyjęta większością 37 głosów przeciw 23. Następnie izba lordów zgodziła się na cofnięcie poprawek, przez nią zaproponowanych. Projekt prawa został przyjęty w ostatecznej formie.

Sesya obydwu izb została zamknięta do dn. 23 września.

Petersburg.—Przybył do Petersburga minister japoński hr. Komura wraz ze swym sekretarzem.

Rostów nad Donem.—W dn. 18 lipca przybył tutaj minister handlu. Minister zwiedził giełdę, gdzie wysłuchał raportu komitetu giełdowego o miejscowych potrzebach handlu i przemysłu. W raporcie wskazano na konieczność rozszerzenia węzła linii kolejowych, a także na pożądane połączenie Wołgi z Donem.

Konstantynopol. — Usunięty z urzędu sekretarza sułtana, Izzet-basza, zbiegł. Ambasada niemiecka ułatwiła mu ucieczkę. Dzienniki tureckie w ostrych słowach ganią postąpienie ambasadora włoskiego, który ułatwił ucieczkę ministrowi Selimowi Melhame-baszy, na mocy irade sułtańskiego usuniętego z urzędu.

Nastąpiło urzędowne zawiadomienie, iż w dn. 18 lipca, gdy ciało dyplomatyczne składało sułtanowi powinszowania *ex re* nadania konstytucyi, sułtan oświadczył, iż jedynem życzeniem jego jest dobro kraju, oraz że konstytucya nigdy nie zostanie pogwałconą.

Tauris. — W dn. 18 lipca wieczorem, uzbrojeni fidaje aresztowali zarządzającego perską stacyą telegraficzną i odstawili go do Sattar-chana. Aresztowanie to znajduje się podobno w związku ze skonstatowaniem faktu, iż urzędnik ów pierwszy wykrył działalność rewolucyonistów i natychmiast zawiadomił o tem Teheran.

Petersburg. — Agencya petersburska proszona jest o zakomunikowanie, iż wiadomości prasowe o nadzwyczajnych długach chińskiej kolei wschodniej i o nader słabym rozwinięciu jej ruchu towarowego nie odpowiadają rzeczywistości. Wszystkie opłaty są dokonywane bez opóźnień, i nietylko kolej ta nie posiada długów, lecz do dn. 12 lipca było 1,275,000 rb. gotówki w kasie. Ruch ładunkowy w r. b. w stosunku do zeszłego wzrósł znacznie, a mianowicie w pierwszym półroczu 1908 roku ładunków przewieziono o $4^1/_2$ mil. pud. więcej niż w pierwszej połowie roku ubiegłego.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—:?:—

Dnia 19 lipca 1908 r.

Warszawa. — Usposobienie z pszenicą i żytem spokojne, z owsem stałe. Pszenica 1 rb. 30 kop. — 1 rb. 35 kop.; żyto 98 kop. — 1 rb. 07 kop.; owies 84 kop. — 90 kop.

Odesa. — Usposobienie rynku i ceny bez zmian.

Libawa. — Usposobienie z owsem stałe. Owies zwyczajny 84 — 86 kop., czarny — 75 kop.

Gdańsk. — Owies 1 rb. $16^3/_4$ kop. — 1 rb. 19 kop., otręby pszenne $81^1/_8$ kop. — $83^3/_8$ kop., otręby żytnie $88^3/_4$ kop.

Królewiec. — Usposobienie z owsem stałe, z jęczmieniem spokojne, lecz stałe, z hreczką — małoczynne, z grubemi otrębami pszennemi i żytniemi mocne, z rzepakiem spokojne. Owies biały zwyczajny $70^7/_8$ kop. — $80^3/_8$ kop., jęczmień 91 kop. — $95^1/_2$ kop., greczka 1 rb. $01^5/_8$ kop., otręby pszenne $78^7/_8$ kop. — $80^5/_8$ kop., otręby żytnie 78 kop. — $81^7/_8$ kop., rzepak 2 rb. $04^3/_4$ kop. — 2 rb. $27^3/_8$ kop.

Londyn. — Usposobienie z pszenicą, jęczmieniem i owsem spokojne, z siemieniem lnianem ospałe. Pszenica północno-amerykańska na wrzesień 1 rb. $24^1/_4$ kop.; jęczmień południowo-rosyjski na lipiec—sierpień 95 kop., na sierpień $93^7/_8$ kop.; owies libawski biały z niezwłoczną dostawą $92^5/_8$ kop., owies petersburski $89^7/_8$ kop., siemię lniane 1 rb. $74^7/_8$ kop.

New-York. — Usposobienie rynku zbożowego słabnie. Pszenica czerwona ozima za gotówkę 1 rb. 17 kop., na lipiec 1 rb. $17^3/_8$ kop., na wrzesień 1 rb. $15^1/_2$ kop.; kukurydza na wrzesień 1 rb. $03^3/_8$ kop.

ECHA ZE SWIATA.

Niezwykła katastrofa. Do rzędu niezwykłych katastrof, jakie w tym roku nawiedziły Galicyę, możnaby zaliczyć i następującą: W Jezierzance, wiosce oddalonej o sześć kilometrów od Zborowa, znajduje się pośród chat gminne pastwisko dość wielkich rozmiarów, a tuż obok w ogrodach stoi pięć pasiek, blizko jedna obok drugiej, własność miejscowych gospodarzy, z których niektóre liczą po 300 pni. W sobotę, dnia 18 b. m. n. st., rano, gdy na pastwisku znajdowało się kilkanaście koni, ruszyły pszczoły ze wspomnianych pasiek, nie znajdując dostatecznego pokarmu w ogrodach, w tak ogromnej ilości przez pastwisko na sąsiednie pola, zasiane hreczką, stojącą w pełnem kwieciu, iż miliony skrzydlatych zwierzątek jakoby jedną olbrzymią chmurą przysłoniły pastwisko, tamując sobą wszelki ruch w tem miejscu, którędy przelatywały. Pszczoły leciały tak nizko, iż uderzały sobą o konie, które opędzając się ogonami, rozdrażniły je do tego stopnia, iż poczęły kłóć żądłami. W jednej chwili ogromna masa pszczół obsiadła dwadzieścia koni, które spętane nie były w stanie uciekać i poczęły tarzać się po ziemi, czem jeszcze bardziej rozjątrzyły pszczoły. Zobaczył to parobczak z sąsiedztwa i zapaliwszy garść słomy, pobiegł do koni, a porozcinawszy im pęta, umożliwił niektórym w ten sposób ucieczkę; 12 lekko pokąsanych koni zdołało się uratować, 4 konie, własność gospodarzy Iwanyny i Dorosza zginęły na miejscu, a 4 dalsze pokąsane męczyły się jeszcze kilka dni. Parobczaka, który ratował konie, pszczoły również opadły i pokąsały dotkliwie.

Niedość tego; pszczoły rzuciły się na gęsi, które pasły się na pastwisku i pokąsały je tak, że 8 gęsi zginęło. Nawet kilka wróbli padło ofiarą rozdrażnionych pszczół. Prócz tego pokąsały pszczoły jedną kobietę i dwoje dzieci, a jeden parobczak, którego pszczoły również opadły, zdołał z wielkim trudem ocalić się w ten sposób, iż wlazł do próżnego pieca poblizkiej cegielni.

Pokąsane zwierzęta wyglądały strasznie. Pysk, nozdrza i cała głowa były tak spuchnięte, iż przedstawiały bezkształtną postać; całe ciało pokrywały ogromne guzy. Zwierzęta z bólu padały na ziemię, tłukły sobą i wkrótce ginęły. Gęsiom załaziły pszczoły w pierze i kłuły je, osobliwie w głowę. Konie, które zdołały zbiedz z pastwiska, gospodarze oblewali wodą. Aż kiedy ktoś w miejscowej czytelni wyczytał, że skuteczną jest w takim razie woda amoniakowa, przywieziono ją z apteki i wtedy dopiero udało się niektóre zwierzęta uratować.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

100—2208—18



OBUWIE

T-wa St. Petersburskiego Wyrobu Mechanicznego Obuwia

Eleganckie! Trwałe!

Męskie, Damskie, Dziecinne,

nabywać można we wszystkich pierwszorzędnych magazynach.

Wobec częstych **naśladownictw** upraszamy o zwracanie bacznej uwagi na herb państwa oraz markę fabryczną na podeszwach

Sprzedaż hurtową wykonuje wyłącznie

DOM HANDLOWY

LEOPOLD NEUSZELLER

ZARZĄD GŁÓWNY w St. PETERSBURGU.

Filie: w Moskwie, Rydze, Odesie, Ekaterynburgu, Irkucku, Rostowie nad Donem, Charkowie, Taszkencie, Tyflisie, Kazaniu i Kijowie.

Filia Kijowska mieści się przy ul. Funduklejowskiej 10,

tamże skład **Skór** krajow. i zagranicznych wyrobów

oraz **Kaloszy** T-wa Rosyjsk.-Ameryk. wyrobów gumowych.

NOWE MASZYNY

DO BIELENIA i DEZYNFEKCYI „APOLLO"



nadzwyczaj dogodne w użyciu, nieodzowne w każdym gospodarstwie.

PASY SKÓRZANE

oryginalne angielskie w najlepszych gatunkach

Wielki wybór najnowszych

Kultywatorów sprężynowych

zastosowanych do wszelkich rodzajów gleby i do różnej siły pociągowej.

Wypróbowanej



dobroci.

Szczegółowe opisy przesyłamy na żądanie.

ALFRED GRODZKI

Warszawa, 33 Senatorska. „—2489—1



Warsz. Fabryka żaluzyi drewnianych E. RADY

Warszawa, Rymarska Nr 6

poleca: Żaluzye bezpieczeństwa, spec. do oranżeryi i sztabikowe najnowszego systemu, zastosowane do każdej **konstrukcyi okien** mieszkalnych. sklepowych, werend i balkonów, oraz parawaniki (ścianki) rolowe, **po cenach umiarkowanych.**

Reprezentant w Kijowie: 1863—„—13

Michał Bukowiński, Kreszczatik Nr 5. Telefon 927.

---

12 matowych fotografii gabinetowych **5 rb.**
„ „ wizytowych **2 rb.**
Fotografia **„Nike"** Kreszczatik 39, wprost ul. Funduklejowskiej. 1667„-17

D-r E. Warszawski **wewnętrz.** (piers. żołąd. kiszk.) **nerw.** przyjm. 12—2, 5—7 W.-Podwal. Nr. 11 Telef. 1015. 50—2758—6

Dzierżawy poszukuje 400—500 dziesięcin czarnoziemu Kijows., Podols. gub. adres: Kijów poczt. skrz. Nr 229. 6—2754-6

Kupię legawca dobrze ułożonego. Oferty z oznaczeniem ceny: Jaryszów gub. Podolska, Leśniczy. 5-2813-5

Wydzierżawia się na 8 lat posiadłość, Dmitrjewska Nr 56, dom od ulicy 3 pokoje, oficyna 10 pokoi, ogród owocowy, o warunki na miejscu zapytać Kowalskiego. 3—2846—3

Uczące się panienki mogą mieć wygodne mieszkanie i utrzymanie a młodsze troskliwą opiekę u inteligentnej rodziny. Porozumieć się do 1 sierpnia list. a potem dowolnie. Nikolska-Botaniczna Nr 13 m. 7. 10—2849—3

Potrzebni białoskórnicy

do wyrabiania koźlinek na rękawiczki. Fabryka Krawczyńskiego w Żytomierzu. 4—2863-4

Ogrodnik kawaler poszkuje posady. Kreszczatik Nr 40, Wacław Warszawski, wiadomość u szwajcara. 3-2872-4

Fortepian dobry niedrogo, obraz Lisieckiego i otomana. W.-Podwalna 16 m. 8. 4-2868-3

Do konkursu

w Pol. Kij przygot. 3-ej stud. ostat. kursu. 8 lat prakt. Udoskonal. syst. wykład. Wykł. w grupie i osobno. Na żąd. dodat. wykłady **rosyjskiego języka**. Część opłaty po zdaniu egzam. **M. Koczorowski, L. Cieśliński, W. Skwarczyński. M.-Błagowieszcz. Nr. 125 m. 4 od g. 4 do 5 i pół.** 2—2888—2

Mieszkanie z 8 pokoi z wszelkiemi wygodami wynajmuję w domu: Kreszczatik 43. 3—2894—2

Pensyonat

dla uczniów rodzin zamożniejszych

Antoniny Żukowskiej

Warszawa, Złota Nr. 28 m. 6.

Wzorowo prowadzony, zapewnia macierzyńską i poważną opiekę, wykwintne utrzymanie, wszelkie wygody i pomoc w naukach. Warunki przystępne. 8—2640—5

Krajowy.

Majątki różnej wielkości, folwarki, wille place domy, do sprzedania. Lokata kapitałów. Spółki handlowo - przemysłowe. Najszersze pośrednictwo. Dział hypoteczny. **Krajowy Dom Bankowy.** Marszałkowska 124. 1979—40—31

Fabryka bielizny szwedzkiej **„KOMPOZYCYA"**

ROZSZERZYWSZY ZNACZMIE **SWÓJ INTERES** z powodu ogromnego **popytu na swe wyroby** upoważniła **przedstawicielstwo** T-wa „Wejze i Port" **zniżyć ceny.**

Kijów, Puszkińska 11b.

Kołnierzyki 85 kop. zamiast 1 rb. Mankiety 1 rb. 50 k. zamiast 1 rb. 75 k. O czem zawiadamia Szanowną Klijentelę.

200—1758—174

Kursy pedagogiczne dla kobiet LEONII RUDZKIEJ

w Warszawie, Zielna Nr. 13.

Zapis nowych kandydatek od 20-go sierpnia. Wykłady rozpoczynają się 15-go września 3—2885—1

W Masłowieckim majątku 25—2828—9

p. H. Trütschla

na posiew pszenica **Banatka** aklimatyzowana i **Szampanka.**

Dostawa natychmiast po zamówieniu. St. Mironówka K. Poł. Z. Cena bez worka wagonowo 1.60 k., — mniejszemi partyami 1.70. Adres dla korespondencyi: **Kozin, pow. kaniowski.**

W sklepie likwidacyjnym

G. M. CHOROSZAŃSKIEGO

31 Kreszczatik **31**

OKAZYJNIE **nabyty cały oddział galanteryjny w Domu Handl. K. Ludmer i S-wie.**

Parasole meskie i damskie, Wachlarze, Torebki, Paski, Pończochy, Skarpetki, Szelki, Gipiury, różnorodne przybrania, wstążki oraz bielizna męska i damska, kapelusze męskie i czapki uniformowe.

CENY BARDZO NIZKIE, lecz stałe.

Są również do nabycia w znacznym wyborze wyroby płócienne firmy **„Basow i Syn".**

● ● ● ● ● **UPRASZAMY SPRAWDZIĆ.** ● ● ● ● ●

31 Kreszczatik **31.** 5—2910—1

Specyalny Magazyn i Fabryka szczotek i pendzli

KONRADA OSTROWSKIEGO

Kijów, Mikołajowska Nr 4 wprost hotelu **„Continental"**. Telefon Nr 277.

Poleca wielki wybór **szczotek** do domowego i fabrycznego użytku. Szczotki **automaty** do froterowania podłóg i posadzek. **Maszynki** do czyszczenia dywanów. **Miotełki, trzepaczki, pioropusze, masa kauczukowa**, woskowa i glazura do zapuszczania posadzek. **Wosk, parafina, kremy, lakiery i szuwaks** do obuwia. **Indygo** farbka do bielizny. **Proszki i pomadki** do czyszczenia metalu. „**Opal**" niezawodny środek do wywabiania plam, **Dalmatin** proszek na owady. **Grzebienie** rogowe ze słoniowej kości i szyldkretowe. **Nesesery** podróżne. **Gąbki** i zamsza do powrozów. **Maty kokosowe** (wycieraczki do nóg). Szczoteczki do zębów paznogci i mycia rąk. Rękawiczki i pasy kąpielowe i wiele innych pożytecznych przedmiotów.

Ogromny wybór **wody kolońskiej, perfum i mydeł** pierwszorzędnych firm zagranicznych i krajowych. Flakony i inne szkła **„Baccarat"**.

Reprezentacya Krzemienieckiej fabryki posadzek. 2022—20—14

Kto dba o bogaty i dorodny plon

niech użyźnia swoje pola nawozem sztucznym fabryki **„Diril"**. Nawozy wyrobu **„Diril"** ze względu na ogromną zawartość kwasu fosforowego i azotu nadają się do wszelkiej gleby; szczególniej odznaczają się na glebach ubogich piaszczystych i gliniastych. Posiadamy o rezultatach zastosowań naszych nawozów tysiące. podziękowań. Generalny przedstawiciel na Rosyę **F. L. Sternik**. Płoskirów. Pod. gub dom własny. Zarząd fabryki w Olkuszu, Kieleckiej gub. 10—2776—5

Wyszedł z druku nowy numer tygodnika satyryczno-literackiego i humorystycznego, p. t.

„Biały Paw"

Prenumerata wynosi w Kijowie i z przesyłką pocztową rocznie rb, 5, półrocznie rb. 3 kwartalnie rb. 2.

Adres Redakcyi i Administracyi Kijów, Michałowska 10 m. 12. 2038—10

Redaktor **Leon Radziejowski.** Wydawca **Władysław Kindler**

Apteka **Ap. Kowalskiego**, Warszawa Graniczna 10, robi słynne: — **Od**

POTU i odparzeń nóg, ciała, woni potu **Sudoryn** w *blaszank.* **z sitkiem**, 60 i 35 k. Skutek po 1-razowem użyciu.

ZGAGI złego trawienia, czkawki, kataru żołądka i kiszek, cierpień wątroby **pastylki** Russyana sodo-pepsynowe, *bez kleju*, 60 i 35 k.

KASZLU **astmy**, duszności, chrypki, zaflegmienia, kataru gardła, oskrzeli i płuc **granulki** Russyana, *bez kleju*, 60 i 35 k.

ODCISKÓW skóry zgrubiałej na podeszw., piętach, brodawek **Klawiol** płyn lub plaster po 35 k. Żądać wszystkich wszędzie. Strzedz się naśladownictw. — 40 k. przesyłka leków od 60 k.

6—2426—4

Najlepsza naturalna mineralna woda

nieustępująca innym wodom jak Apolinaris, Biliner, Gishuibler etc.

REGINA

nagrodzona na wystawie w Warszawie w 1902 r.

Obstalunki przyjmują się: **wieś Żytniki, poczt. st. Murowane-Kuryłowce,** g. pod.

Za **100** but. ½ litr. zapakowanych na st. kol. **„Kotiużany"** P.-Z. dr. **12 rb., 50** but.—**6 rb.**

1550-16-16

Nie będąc dostawcą do żadnego ze stowarzyszeń

nie udzielam moim kundmanom rabatu, gdyż nie naznaczam cen wygórowanych, a sprzedaję uczciwie po cenach najprzystępniejszych. Posiadam w mym sklepie towary najlepszego gatunku firm **rosyjskich i zagranicznych.** W wielkim wyborze **płótna** na koszule, prześcieradła obrusy, ręczniki i inne. **Otrzymano** w wielkim wyborze **angielskie pończochy kolorowe** damskie i dziecinne, skarpetki męskie i dziecinne, Również posiadam na składzie w wielkim wyborze **pończochy i skarpetki własnego wyrobu** 2127—100—20

w PODWÓRZU

K. ILJASZ, Kreszczatik Nr 36.

K. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr 40, dom Barskiego.

Kiszki gumowe i parciane dla polewania ulicy i ogrodów. **Mundsztuki** miedziane i gumowe, bardzo praktyczne. 1674-„-15

Rosyjskie Towarzystwo

SCHUCKERT i S-ka

Oddział Kijowski (Prorezna 3).

Dynamo-maszyny. Elektromotory. Transformatory. Lampy łukowe. Zwykłe lampki żarowe i tantalowe. Przewodniki i materyał instalacyjny. Warsztat dla restauracyi dynamo-maszyn. „ 2196-7

Do sprzedania

pszenica banatka, Hors Concours i **wysoko-litawka** na nasiona. Cena 1 rb. 45 k. pud z workiem za gotówkę loco stacya Jaroszynka. Adres: st. Jaroszynka, Zarząd majątku Fedorówka S. Orlikowskiego. 7—2862—3

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało Żytomierska 8. **telef. 1788**

Filja: Laboratorna 12. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśl. i wszelką służbę domową.

Przy **Filli** współmieszkanie p. n. **„Schronisko S-tej Jadwigi"** dla poszuk. pracy młodych katoliczek. „—2484—14

Ruberoid

najlepszy materyał na dachy, odporny na działanie wody, kwasów, gazów i alkalii. Tańszy i trwalszy od żelaza. Nietrzeba go pokrywać ani farbą, ani smołą.

Długoletnia gwarancya.

Najlepszej marki **Karbolineum** Fabryki Kamionkowsk. przeciwko próchnieniu drzewa, grzybków, wapna, szoszli i termitrów.

Cena 2 rb. 50 k. za 1 pud franco Kijów

Lakier dla dachów żelaznych, odporny na rdzewienie — 4 rb. pud.

Izolacya Korkowa

ochrania od wilgoci, ognia, zimna i hałasu, służy również dla izolacyi kotłów parowych, kominów fabrycznych statków parowych i t. p.

Gwarancya ogromnych oszczędności opału i wody.

Osuszanie wilgotnych lokali.

(Broszury szczegółowe za 3 siedmio kop. marki).

Biuro Techniczne **Izolator** Kijów, M.-Błagowieszczeńska Nr. 25. Telefonu 1910.

Proszę żądać cenniki i broszury. 2—2902—1

1, 2, chłopców lub 1, 2 panienki, ucz. gimn. przyjmę na pełne utrzym. za niewys. płacę. O wczesne zgłoszenia proszę. Z. Nowacka. Nesterowska Nr. 26 m. 18. 3—2908—1

Kucharz

z dobremi świadectwami poszukuje miejsca w mieście lub na wsi. Adres Łuck gub. wołyńska, T-wo Rolnicze, Szybiński. 5—2898—1

WORKI

do koniczyny, maku, rzepaku i t. p. a także zdatne przy gospodarstwie rolnym

Dom Handlowy „S. Orłowski i inżynier Warchałowski"

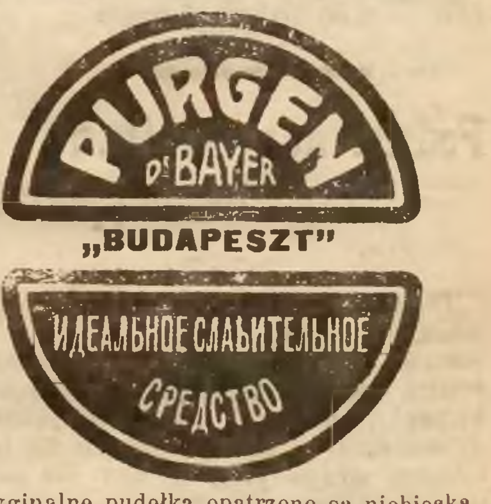
Kijów, Kreszczatik Nr. 25 Telef. 914. 2—2904—1

AURASTERIN

tępi w ciągu godziny wszystkie muchy i in. owady w pokoju. Żądajcie opisu sposobu użycia.



SPRZEDAŻ HURTOWA: Południ. Rusk. T-wo Handlu Towar. Aptecz. (JUROTAT), T-wo R. Graff i S-ka oraz we wszystkich większych skład. aptecz. 3-2891-1



„Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską opaską z rosyjskim napisem"

Cena pudełka 65 kop. 1251-„-22



Najstarsza fabryka pancernych i ogniotrwałych kas S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik Nr 8, tel. 1531. 4268-„-42

TAPETY

na sezon w wielkim wyborze w najrozmaitszych stylach rosyjskich i zagranicznych fabryk

po niezwykle nizkich cenach poleca magazyn

ILJI SZTEJNGOLT

Kreszczatik d. Marszaka Nr 5.

Wzory na żądanie bezpłatnie. „1789-20

Potrzebna nauczycielka

do dziewcz. przed. gimnaz. obowiąz.: franc. prakt., niem. teoret. dobrze rosyjski i poprawnie polski pożądana dobra muzyka. Adres: Tomaszpol, gub. podol. Łusakowski. 4-2909-1

1 pokój do wynajęcia. Osobne wejście od frontu. Można z meblami i całkowitem utrzymaniem. Prorezna Nr. 15 m. 5 „—2916—1

Z powodu starości sprzedaję domy, muzeum, składające się z 1,000 przedmiotów z rozkopalisk i kolekcyą monet polskich i rosyjskich 500 sztuk. Adres: m. Skibińce pow. taraszcz. poczta Tetijów stac. kolei Biała Cerkiew. Michał Zajączkowski. 1—2915—1

8-kl. Gimnazyum Obywatelskie

z pensyonatem pod kierunkiem **E. Świecimskiego w Warszawie.** Smolna 3, telefon 189—76. Egzaminy wstępne d. 20 czerwca, oraz 1 i 4-go września. Wpisy dotychczasowe niżkie. Podania i dowody przyjmuje kancelarya szkoły codziennie. 2249-10-7

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.